Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Kraków Bibl.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8476 Lwów, piątek 20 kwietnia 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

POGŁOSKI, RODEM Z „ŻYCZLIWEJ" ZAGRANICY.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) W związku z pogłoskami o mającej jakoby nastąpić **zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych**, PAT. upoważniona jest do stwierdzenia jak najkategoryczniej, że wszystkie te pogłoski pozbawione są podstawy.

—o—

ZJAZD POSŁÓW I SENATORÓW JEDYNKI Z KIELECKIEGO.

Kielce, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) **Rozpoczął tu swe obrady pierwszy zjazd posłów i senatorów B. B. W. R.**, wybranych w województwie kieleckiem. Równocześnie przybyli gen. Górecki, prezes Banku Rolnego Ludkiewicz, dyr. Banku Gosp. Kraj. Barysz, przedstawiciel Rady Min. Józewski, z MSW. Paciorkowski, oraz z min. rolnictwa prof. Kaczanowski. Celem zjazdu jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z miejscowem społeczeństwem i omówienie najpilniejszych potrzeb województwa.

W zjeździe brali udział pod przew. posła Targowskiego posłowie: Kleszczyński, Garański, Długosz, Jędrzejewicz, Mazurkiewicz, Baćmaga, oraz senatorowie: Gaszyński i Miciński.

—o—

MAGNACKI DAR DLA ARTYSTÓW.

Wilno, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) „Słowo" donosi, że Albrecht Radziwiłł, ordynat nieświeski i p. Branicki z Wilanowa postanowili wybudować własnym kosztem **Dom Artysty**, w którym potrzebujący wypoczynku artyści mogliby znaleźć chwilowo pomieszczenie. Dom stanąć ma w lasach pod Aninem na gruntach Branickiego, wybudowany zaś będzie sumptem Radziwiłła.



TRZY HISTORJE ZŁODZIEJSKIE.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Dwa wielkie loty nad Atlantykiem

PRZEDSIĘWEZMĄ FRANCUSCY OFICEROWIE DO N. JORKU I BUENOS-AIRES.

Paryż, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Sensację wywołała tu zapowiedź **dwóch wielkich lotów transatlantyckich.** Pierwszego z tych lotów dokonać miałby kpt. lotnictwa Paris **wraz z Bougaultem.** Start nastąpiłby z miejscowości Berre. Marszruta w kierunku N. Jorku szłaby **nad archipelagiem Wysp Azorskich i Bermudów**, przyczem długość całej linji wynosiłaby 6800 klm. W razie gdyby lot się nie udał, dwaj inni oficerowie **kpt. Gilbaud i Cuverville** przedsięwezmą gigantyczny lot z tejże samej miejscowości Berre, według marszruty **St. Etienne—St. Louis (Senegal)—port Natal — Rio de Janeiro — Buenos Aires.** Ostatnia marszruta odpowiada linji, według której odbywali lot Costes i Le Brix.

—o—

WYGRANA 402 TYS. ZŁOTYCH.

Warszawa, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) **Wielka premja w sumie 400 tys. zł padła na numer 52.327 (Loterji państw.), co przyniosło właścicielowi wraz z wygraną w kwocie 2 tys. zł. łącznie 402 tys. zł. Numer ten sprzedano w Krakowie.**

ZDERZENIE POCIĄGÓW TOWAROWYCH.

Warszawa, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj późnym wieczorem pomiędzy Pruszkowem a Brwinowem nastąpiło **zderzenie 2 pociągów towarowych.** Pociąg towarowy z weglem wpadł na pociąg stojący pod sygnałem w pobliżu stacji Brwinów. **Rozbiciu uległo 7 wagonów**, które zatarasowały tor. Przerwało to komunikację.

—o—

POŻAR W KINIE.

Bydgoszcz, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) W sali hotelu „Pod Białym Orłem" w Lubawie w czasie przedstawienia kinematograficznego wybuchł pożar. Niedostatecznie obeznany z aparatem operator doznał silnych oparzeń twarzy i rąk. Wśród widzów powstał popłoch. Zdołano jednak w czas opróżnić salę. Przybyła straż ogniowa zdołała w krótkim czasie ugasić pożar.

—o—

Wchodzimy w okres poważnych trudności

I ŁAŃCUCH SUKCESÓW MOŻE DOZNAĆ PRZERWY. — NIEPOMYŚLNE WIDOKI TEGOROCZNYCH ZBIORÓW W POLSCE I ZAGRANICĄ. — CZEKA NAS POWAŻNY KRYZYS. — TRZEBA ZBIOROWEGO WYSIŁKU I ZBIOROWYCH OFIAR.

Lwów, 19. kwietnia.

Jednym z nałogów, jakiemu od dwóch z górą lat ulega społeczeństwo nasze, jest coś, co określićby można jako **„przyzwyczajenie do sukcesów".** Jeśli Bank Polski ogłasza dekadowe zestawienie rachunków, społeczeństwo jest pewne, że ilość złota i walut obcych wzrosła. Jeśli mowa o bezrobociu — napewno zmniejszyło się. Jeśli o bilansie handlowym — ten wprawdzie jest ujemny, ale przytem optymistyczny, bo „sprowadzamy surowce i maszyny", aby wywozić kiedyś fabrykaty, a zresztą — zdobywamy ciągle nowe rynki zbytu...

Jedna drożyzna zachowuje się odmiennie. Rośnie z miesiąca na miesiąc, ale czemże są owe ułamki wobec miljonów i miljardów, w jakich wyrażają się wszystkie plusy życia gospodarczego?

W rezultacie znaleźliśmy się w stanie tego **miłego oszołomienia,** w jakiem oczekuje się jedynie pomyślnych nowin, w stanie pewności, **rząd musi utrzymać się na drodze powodzeń, ponieważ...** ma niezawodnie szczęśliwą **rękę.** Resztę wątpliwości rozpraszają „współrzędne ortogonalne" p. prof. Bartla, wznoszące się w niebosiężne regjony osi ypsylonów.

Ta suggestja w ostatnich czasach poczyna się **chwiać i załamywać.** Mnożą się bowiem wieści z „cyklu przednowka", wieści, **nasuwające się kirem groźnych chmur na pogodną sielankę.**

I tak dekadowe zestawienia Banku Polskiego wykazują stały, **bardzo silny ubytek złota;** bierny bilans handlowy, wyrażający się w marcu cyfrą 100 miljonów zł., dotarł już do kruszcowych rezerw.

Ceny zboża, będące najtrafniejszym miernikiem tendencji rynku towarowego, **podskokami posuną się z tygodnia na tydzień.** W ślad za oczekiwaną falą drożyzny spodziewać się należy **gwałtownego naporu warstw pracujących** w kierunku podwyżki płac. I temu naporowi, uzasadnionemu racją bytu, nie będzie można przeciwstawić żadnego argumentu, żadnego hasła mitygującego. **Zasada stabilizacji,** dawno zresztą przekreślona przez zwyżkę cen, będzie musiała również **skapitulować** wobec konieczności podniesienia uposażeń.

Zdobywanie zagranicznych rynków zbytu przedstawia się w świetle najnowszych doniesień dość problematycznie. Wprawdzie węgiel nasz usadowił się silnie na północy, jednak równocześnie — z przyczyn dotąd miarodajnie niewyjaśnionych — utracił **na szereg lat jednego z najpoważniejszych odbiorców — Włochy.** Przeprowadzona zaś niedawno waloryzacja ceł **uwikłała Polskę w zatargi** z szeregiem zainteresowanych państw, odbijając się bezpośrednio na intensywności naszego eksportu.

Wszystkie te wypadki, nawet razem wzięte, nie byłyby jeszcze niebezpieczne. Możnaby je bowiem określić jako tymczasowe, związane z okresem wiosennym, i jako znikające z chwilą rozpoczęcia kapitalizacji zbiorów. Jednak **zbiory zapowiadają się niepomyślnie. I to jest ostatnie ogniwo fatalnego łańcucha.**

Nie zamierzamy wcale wzniecać paniki, a tem bardziej łączyć alarmujących sygnałów naszego życia gospodarczego z błędami ekonomicznej polityki rządu. **Kryzys, w jaki wstępujemy, dotyka nie tylko Polskę.**

Te same burze i spóźnione mrozy, które niszczą u nas oziminy i uniemożliwiają rozpoczęcie kampanji rolnej, występują również gdzieindziej w Europie. Pieniądz nie tylko w Polsce posiada stałą i wysoką wartość w kantorze wymiany, **a chwiejną i niską na targu żywnościowym lub przemysłowym.** Dowiadujemy się z depesz, że ostatnie zbiory w Argentynie, jednym ze spichrzów zbożowych świata, wypadły katastrofalnie. Stany Zjednoczone, przysłowiowy kraj dobrobytu, **posiada 6 miljonów bezrobotnych.** Gdy „New York Herald" szukał w drodze anonsu gońca redakcyjnego, zgłosiło się z górą półtora tysiąca reflektantów, a dowiedziawszy się, że posada już jest zajęta, zdemolowało lokal wydawnictwa. Dzieje się we wielu krajach gorzej niż w Polsce.

Ale i my **wchodzimy w dobę poważnych trudności.** Z tego trzeba sobie zdać dość wcześnie sprawę. Trzeba przedewszystkiem **zejść z tego wygodnego stanowiska, że rząd myśli i pracuje za wszystkich.** Prawdopodobnie zbliżające się przesilenie **wymagać będzie zbiorowego wysiłku, a może zbiorowych ofiar.**

Wypadki te nie powinny spaść na nas jak piorun. Należy **wyjść na ich spotkanie** w gotowości do walki i z niezłomną wolą przetrwania ich i pokonania.

Min. Zaleski na audjencji u Papieża.

Rzym, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś Papież przyjął na audjencji prywatnej ministra Zaleskiego. Rozmowa była bardzo serdeczna i trwała 40 minut. Następnie minister Zaleski przedstawił Papieżowi swoją małżonkę oraz radcę Szumlakowskiego. Ojciec św. podarował p. Zaleskiej różaniec. Po audjencji u Papieża, min. Zaleski w towarzystwie ambasadora Skrzyńskiego, złożył wizytę kardynałowi Gasparriemu.

Wiedeń, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Min. Zaleski, który **przyjęty był przez Papieża na prywatnej audjencji,** dziś w nocy wyjeżdża z Rzymu do Warszawy. Do Wiednia przybędzie w dniu 19. bm. o godz. 10-tej, poczem najbliższym pociągiem uda się do Warszawy.

Rzym, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) W obiedzie i wielkiem przyjęciu, wydanem w poselstwie polskiem z okazji pobytu ministra Zaleskiego wzięli udział wszyscy obecni w Rzymie ambasadorowie, posłowie i szefowie misji.

Kombinacje na temat konferencji Mussolini'ego.

Wiedeń, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Pisma tutejsze w d. c. podają kombinacje na temat **konferencyj dyplomatycznych i dalekoidących planów bałkańskich Mussoliniego.** Uwagę zwraca artykuł w „N. Fr. Presse" artykuł znanego francuskiego publicysty **Sauerweina,** który dopatruje się **rzekomego związku między wizytą min. Zaleskiego i trudnościami w rokowaniach polsko-niemieckich.** P. Sauerwein wskazuje na przygotowujące się **zbliżenie francusko-niemieckie,** mogące tylko — jego zdaniem — przyczynić się do zacieśnienia węzłów polsko-włoskich. Publicysta francuski wyraża przytem obawę, że dyplomatyczna akja Mussoliniego utrudnić może w znacznym stopniu rokowania francusko-włoskie w sprawie Tangeru.

Rozwiązanie czerwonej gwardji w Niemczech.

RZĄD PRUSKI SPRZECIWIŁ SIĘ TEMU ZARZĄDZENIU.

Berlin, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Minister spraw wewn. Keudell zwrócił się do rządów krajów związkowych z wnioskiem o wydanie zarządzenia rozwiązującego **komunistyczną organizację czerwonej gwardji „Rothe Front"** na całym obszarze Rzeszy. W myśl konstytucji rządy związkowe winny w 2 dni odpowiedzieć, czy wniosek przyjmują. Dziś rząd pruski **założył oficjalne veto** przeciwko wnioskowi Keudella, zwracając się równocześnie do Najw. Trybunału Rzeszy o rozstrzygnięcie sprawy.

„Vorwärts" twierdzi, że krok Keudella jest manewrem przedwyborczym, mającym na celu zwrócenie ataku komunistów w stronę socj. ministra pruskiego Grzesińskiego. Dziennik oświadcza, że **między niemiecko-narodowymi i komunistami istnieje ciche porozumienie** mające na celu wzajomne wspieranie się podczas wyborów.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Podziękowanie.

JWPanu Drowi Barwińskiemu Aleksandrowi, zam. we Lwowie przy ul. **Chrzanowskiej Nr. 10,** składam tą drogą za bezinteresowne leczenie, troskliwą opiekę lekarską i za **okazanie dużo serca przez cały czas choroby** memu śp. synowi Stanisławowi, jak najserdeczniejsze podziękowanie.

MARJA POPŁAWSKA.

We Lwowie 18. 4. 1928 r. 3530

BORYSŁAW — NAJDROŻSZE MIASTO W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (ps) Na podstawie obliczeń przeprowadzonych przez urzędy statystyczne stwierdzone zostało, że **do najdroższych miast w Polsce należy obecnie Borysław, którego wskaźnik drożyźniany wynosi 100.9, dopiero na drugiem miejscu kroczy Warszawa 100.4. Lwów jest na piątem miejscu 92.1,** przyczem dał się wyprzedzić przez małopolski Nowy Sącz 94.8. **Do najtańszych należą miasta wołyńskie,** a mianowicie Równe, którego wskaźnik drożyźniany wynosi 82.5, Łuck 79.4.

POLSKA NA WYSTAWIE KSIĄŻKI W PRADZE.

Praga, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Jednocześnie z jesiennemi Targami praskiemi odbędzie się pomiędzy 23. a 30. września w Pradze wystawa pt. „Papier, książka, nauka". Do wzięcia udziału w tej wystawie zaproszona została również Polska.

—o—

ZNANY ARCHITEKT OSKARŻONY.

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Prokurator prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy przy ul. Starynkiewicza w Warszawie pociągnął do odpowiedzialności inż. Szyllera, autora projektu planu robót domu, który runął.

—o—

KONKURSY HIPPICZNE W NICEI.

Nicea, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczynają się w Nicei konkursa hippiczne, które zapowiadają się bardzo interesująco z powodu licznie reprezentowanych państw. Anglja wysłała 5 oficerów 10 koni, Belgja 8 oficerów 18 koni, Hiszpanja 5 oficerów 12 koni, Francja 10 oficerów 22 koni, Szwajcarja 5 oficerów 12 koni, Czechosłowacja 5 oficerów 11 koni, Polska 8 oficerów 18 koni.

—o—

KRASNOARMIEJSCY DEZERTERZY.

Wilno, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) W rejonie Krasnego zgłosiło się do placówki KOPa kilku żołnierzy armji sowjeckiej prosząc o przyjęcie ich do szeregów wojsk polskich. Zbiegów przekazano odnośnym władzom.

—o—

WYROK ŚMIERCI W MIŃSKU.

Moskwa, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Trybunał w Mińsku skazał na śmierć monarchistę Michajłowa, a 2 jego towarzyszy na 5 lat więzienia. Skazani pono przybyli do Rosji w sposób nielegalny i oskarżeni byli o szpiegostwo.

—o—

WYJAZD DRA BENESZA DO LONDYNU

Paryż, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz wyjechał do Londynu w towarzystwie posła czechosłowackiego w Paryżu Osusky'ego.

—o—

LOT PARYŻ—ALGIER BEZ LĄDOWANIA.

Le Bourget, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Lotnik Detroyat zamierza dokonać lotu z Paryża do Algieru bez lądowania, odleciał stąd dzisiaj rano o godzinie 4.05.

Wielkie zawieje śnieżne w całej Polsce.

ZATAMOWAŁY RUCH SZEREGU POCIĄGÓW

Warszawa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Zadymka śnieżna, która rozpoczęła się w Warszawie wczoraj około 1-szej popoł., trwała przez cały wieczór i noc. Dziś miasto pokryte śniegiem, który topnieje bardzo powoli, mimo temperatury nie wiele ponad zero stopni. W związku z zadymką na terenie całego niemal państwa ruch kolejowy nie wszędzie odbywał się normalnie. Międzynar. pociąg kurjerski do Wiednia, który wyszedł z Warszawy o godz. 7.20, wstrzymany został na 6-tym posterunku, a następnie w Pruszkowie, gdzie stał jeszcze nad ranem. **Pociąg z Moskwy ugrzązł gdzieś w pobliżu Wołomina** i nie odszedł w ciągu nocy do Warszawy. Wieczorem nie odeszły żadne pociągi podmiejskie do Żyrardowa, Skierniewic, Pruszkowa i Grodzisk. Pozostałe pociągi kursują z wielkiem opóźnieniem.

Na skutek śnieżyc Warszawa odcięta była w ciągu wczorajszego wieczora i nocy od komunikacji telefonicznej, a częściowo telegraficznej z Katowicami, Gdańskiem, Krakowem, Łodzią, Poznaniem, Wilnem, Lublinem, Radomiem, Kaliszem, Kielcami, Łomżą i Sosnowcem. **Funkcjonowały połączenia ze Lwowem** i kilka podmiejskich. Dyrekcja pocztowo - telegr. wysłała na linje brygady robotnicze dla naprawienia uszkodzeń. — W Warszawie ruch tramwajowy odbywał się nienormalnie. Niektóre linje zostały unieruchomione. Jednocześnie szereg przedmieść korzystających z prądu elektrycznego w Pruszkowie, został pogrążony w ciemnościach.

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) Na wszystkich prawie linjach kolejowych na lewym brzegu Wisły, **wichura wywróciła słupy telegraficzne, rzucając je na tory kolejowe.** Na odcinku Pruszków — Warszawa **obalonych zostało 23 takich słupów.** Pociągi kursowały ze znacznem opóźnieniem. Dziś przystąpiono do naprawiania szkód, co jednak było utrudnione ze względu na zadymkę.

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) Prezes Towarzystwa rolniczego p. Fudakowski oświadcza, że wczorajsza burza śnieżna wywołała znaczne zaniepokojenie w kołach rolnych. Śnieżyca spowoduje znaczne opóźnienie robót polnych i zasiewów, które i tak wskutek nienormalnej wiosny rozpoczęły się dopiero przed tygodniem.

ZAŚNIEŻONE ZAKOPANE.

Zakopane, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Po krótkim okresie słonecznych i upalnych dni od kilku dni utrzymuje się w Zakopanem zimowa pogoda. W Zakopanem i Tatrach spadł ponownie śnieg. Warstwa śniegu w Zakopanem wynosi 5 cm., w Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej przeszło 15. Utrzymuje się również temperatura poniżej zera.

P. I. M. WYJAŚNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (ps) Polski instytut metearol. tak tłumaczy wczorajszą śnieżycę: Opady były spodziewane, spodziewano się jednak, że przejdą inną stroną i dlatego instytut nie alarmował. Wtorkowa wichura i opady śnieżne są **zakończeniem t. zw. depresji** na Atlantyku (o której przekonał się w czasie swego przelotu nad Oceanem samolot „Bremen“). Część tych depresji przeszła obecnie przez Polskę, powodując wichurę i zadymki. **Obecnie jednak śnieżyca sie nie powtórzy,** będą może drobne chwilowe opady śnieżne, ale huragan minął.

—o—

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z p. Daszyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) O godz. 1 w południe przybył do Belwederu Marsz. Sejmu Daszyński i odbył godzinną konferencję z Marsz. Piłsudskim. Przedmiotem rozmowy był program najbliższych prac sejmowych. W rozmowie brał udział częściowo wicepremjer Bartel. Ustalono m. i. termin, w którym Marsz. Piłsudski przybyć ma na posiedzenie komisji budż. dla wygłoszenia expose.

Wielki proces komunistów w Białymstoku

136 OSKARŻONYCH, 249 ŚWIADKÓW.

Białystok, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczął się tu proces **136 członków Komunistycznej Partji Białorusi Zach.** Rozprawie przewodniczy sędzia Maszyński. Z ogólnej liczby oskarżonych 9 nie stawiło się. **Wszyscy oświadczyli się jako bezwyznaniowi.** Obrona spoczywa w ręku adwokatów z Warszawy G. Beylina, L. Berensona, E. Smiarowskiego, J. Dąbrowskiego, L. Okręta i miejscowego adwokata Tillemanna. W ciągu pierwszego dnia rozprawy **zaprzysiężono 249 świadków** i sprawdzono personalja oskarżonych.

Targi o obniżenie niemieckich reparacji

FRANCJA RZEKOMO ZGADZA SIĘ NA REDUKCJĘ Z 120 MILJONÓW NA 32.

Londyn, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Mail“ donosi, że w związku z objazdem Parkera Gilberta po gównych centrach dyplomatycznych Europy, rozpoczęły się już między mocarstwami **rokowania w sprawie obniżenia kwoty niemieckich długów reparacyjnych ze 120 milj. mar. na 32.** „Daily Mail“ twierdzi, że francuskie koła polityczne i finansowe **odnoszą się życzliwie** do planu obniżenia tych długów.

STAN BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (ps) Liczba bezrobotnych w Polsce z dniem 31. marca wynosiła 167.676, od 1. marca nastąpił spadek liczby bezrobotnych o 10.906 osób. Lokalne podwyżki płac nastąpiły w przemyśle ceramicznym np. we Lwowie od 20—25 proc.

—o—

OLBRZYMI POŻAR BENZYNY.

Paryż, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) W Ljonie wybuchł pożar wielkich zbiorników benzyny samochodowej. **Państwą płomieni padło 300.000 litrów benzyny.** Szkoda wynosi około 2 milj. franków.

RADA BANKU ŚLĄSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) Kurjerem paryskim wyjechali na posiedzenie Rady Banku Śląskiego przedstawiciele Min. skarbu do Paryża, a mianowicie p. wicemin. Grodyński, p. dyr. Starzyński i radca Min. Wojtkiewicz.

—o—

FITZMAURICE W KANADZIE.

Quebec, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Członek załogi samolotu „Bremen“ Irlandczyk major Fitzmaurice, przybył wczoraj o godz. 15.50 do Clarce City.

—o—

OSTATECZNE ZAŁATWIENIE SPRAWY KRÓLIKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (ps) Wyrokiem Sądu najwyższego została załatwiona sprawa niewyjaśnionego dotąd morderstwa popełnionego na prostytutce śp. Michałowskiej. Sąd najwyższy **rozpatrywał skargę prokuratora z powodu uwolnienia przez sąd II. instancji Królikowskiego,** którego sąd I. instancji zasądził na 12 lat więzienia. Sprawa ta **ciągnie się od dwu lat.** Sąd najwyższy sprzeciw prokuratora odrzucił. Szczątki zwłok Michałowskiej wyłowiono z Wisły są **przechowywane w depozytach sądowych jako corpora delicti.** Obecnie rodzina Michałowskiej czyni starania **o wydobycie tych szczątek i pogrzebanie ich.**

—o—

PIERWSZY STATEK POLSKI W TRJEŚCIE.

Trjest, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Przybył tu statek Tow. Żeglugi Polskiej „Poznań“. Jest to pierwszy statek polski, który zawinął do portu w Trjeście.

—o—

O ROZDZIAŁ PRZEWODNICTW KOMISJI SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (ps) Pod przewodnictwem Marszałka Senatu Szymańskiego obradowało dziś zebranie **przewodniczących klubów senackich** poświęcone rozważaniu sprawy rozdziału przewodnictw i podziału miejsc w komisjach senackich. Biuro Senatu przedstawiło w tym przedmiocie projekt, który nie został akceptowany, gdyż senatorzy niemieccy nie otrzymaliby wedle tego klucza miejsc w komisji oświatowej i zagranicznej, a senatorzy żydowscy w komisji oświatowej Na wniosek Hassbacha (Niemca) postanowiono odbyć w tej sprawie ponownie posiedzenie w dniu 22. bm.

—o—

PODJĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. kwietnia. (ps) Dnia 19. kwietnia wyjeżdżają z Warszawy do Berlina dla ustalenia terminu dalszych rokowań polsko-litewskich: pp. **Hołówko, Tarnowski i Terkowski.** Przewodniczący komisji ekonomiczno-komunikacyjnej Szumlakowski przybędzie do Berlina wprost z Rzymu, dokąd — jak wiadomo — towarzyszył min. spraw. zagran. Zaleskiemu.

ROSENBLUM I ROSENTHAL SKAZANI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) Sąd okr. karny w Warszawie zajmował się dziś sprawą dwu bandytów łódzkich **Rosenbluma i Rosenthala,** którzy w Warszawie przed kilku tygodniami zastrzelili wywiadowcę Radosza i ranili drugiego policjanta. Zostali skazani pierwszy na bezterminowe więzienie, drugi na 15 lat więzienia.

—o—

NIE BRAK KANDYDATÓW NA KATA...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) Do Min. Sprawiedliwości napływają masowo podania kandydatów na mistrzów kunsztu katowskiego po Maciejowskim. O silnej konkurencji w tym zawodzie dowodzi fakt, że stający do konkursu proponują usługi swoje za pensję o wiele niższą aniżeli pobierał dotychczasowy kat.

—o—

SKAZANIE 69 BIAŁOGWARDZISTÓW.

Moskwa, 18 kwietnia. (Tel. G. P.) Główny trybunał wojenny Ukrain. SSR. na sesji wyjazdowej w Sebastopolu rozpatrzył sprawę 69 oskarżonych uczestników grupy pułk. armji carskiej Bogotskiego. Przeszło 200 uczestników tej grupy rozstrzelano w październiku 1925. Trybunał skazał na śmierć pułk. Bogotskiego i 8 jego najbliższych współpracowników. 48 ludzi skazano na dożywotnie więzienie, 14 na drobne kary więzienia.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ostry protest kupiectwa i przemysłu

przeciw metodom podatkowym p. kom. Strzeleckiego.

NIESPOŁECZNY I NIEKULTURALNY CHARAKTER ZAMIERZONYCH OBCIĄŻEŃ SFER PRODUKUJĄCYCH.

Lwów, 19. kwietnia.

„Gazeta Poranna" w szeregu artykułów podkreśliła, **że projekty podatkowe p. kom. Strzeleckiego mają charakter antyspołeczny i godzą w rozwój życia handlowego i przemysłowego, jakoteż obniżają poziom kulturalny naszego miasta.** Zaznaczaliśmy przytem z naciskiem, że metody rządów p. Strzeleckiego budzą **najgłębsze zaniepokojenie** nie tylko wśród sfer kupieckich, ale w szerokich kołach obywatelskich.

Silnym wyrazem protestu przeciw tej polityce podatkowej było zgromadzenie, zwołane w dniu wczorajszym przez szereg organizacyj kupieckich do Izby handl. i przemysłowej.

Zebranie było bardzo liczne, a obok przedstawicieli przemysłu i handlu wzięli w niem udział posłowie i senatorowie: **Zakrzewski, Pieracki, Eisenstein i Reich,** jakoteż wielu przedstawicieli Rady Przybocznej.

Przewodnictwo obrad objął prez. Stow. drobnych kupców **Maksymowicz,** który w nader dobitny sposób napiętnował **szkodliwość metod podatkowych nowego Zarządu miasta, jakoteż wyraźną tendencję nadmiernego obciążenia podatkowego klasy średniej, a zwłaszcza kupiectwa, przemysłu i rękodzieła.**

Szczegółowo omówił szkodliwość nowych projektów podatkowych p. **Menkes.** Mowca podniósł, że na podstawie nowego budżetu m. Lwowa można stwierdzić, **że 80 proc. ciężarów podatkowych spoczywa na drobnych kupcach, przemysłowcach i rękodzielnikach.**

W dłuższym wywodzie wykazywał **niesprawiedliwe podstawy podatku od reklam,** który obejmuje szyldy, wywieszki, afisze, godła firmowe itp.

Zgodnie ze stanowiskiem „Gazety Porannej" referent wykazał, że obciążając nadmiernie podatników, **podatek ten nie przyniesie bynajmniej miastu dochodów,** gdyż koszta ściągnięcia tego podatku **przewyższają sumę z niego osiągniętą.** Zaznaczył też, że wprowadzenie tego podatku **podkopałoby byt różnych gałęzi przemysłu m i. przemysłu malarskiego i lakierniczego.**

W dłuższej dyskusji zabierali następnie głos przedstawiciele kupiectwa.

Prez. **Maksymowicz** w uzupełnieniu wygłoszonego referatu w dłuższym wywodzie wykazywał, że **podatek od szyldów, pochodzący z r. 1923 był jednym z najnieforiunniejszych pomysłów podatkowych Grabskiego** i już wówczas został zaznaczony jako w najwyższym stopniu **nierównomiernie obowiązujący** i oparty na fałszywych podstawach.

Mowca w dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił, że **p. kom. Strzelecki w swych najważniejszych posunięciach ignoruje Radę Przyboczną** i arbitralnie przeprowadza swoje własne decyzje, stawiając najczęściej Radę Przyboczną **wobec faktów dokonanych.**

W podobnym duchu przemawiał także red. **Hescheles,** zwracając się w szczególności **przeciw zaciąganiu przez miasto wielomiljonowych, drogich pożyczek,** które mogą poważnie nadszarpnąć majątek Lwowa.

Prez. Kongregacji kupieckiej **Litwinowicz** również ostro krytykował **podatek od szyldów i reklam,** jak niemniej podwyżkę opłat od światła elektrycznego, podkreślając, że podatki te mają **charakter niespołeczny i niekulturalny.**

Ostro krytykowali projekty podatkowe zarządu miasta poseł **Reich** i red. **Feuerstein.**

Imieniem restauratorów **p. Walkier** zwracał się w szczególności przeciw podwyższeniu opłat od światła, p. **Schlechter** przemawiał im. rękodzielników żydowskich.

Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzenie wyraża **ostry protest przeciw zamierzonemu wprowadzeniu podatku od szyldów i reklam, jakoteż podwyższeniu cen światła, opłat wodociągowych i cen biletów tramwajowych.**

Zebrani zwracają się do **członków Rady Przybocznej, oraz posłów i senatorów, by przeciwstawili się wprowadzeniu tych podatków, oraz postanawiają wysłać delegację do p. komisarza Strzeleckiego i p. wojewody.**

W skład delegacji wybrano **pp. Maksymowicza, Rappaporta, Feuersteina, Schayera i Moora.**

Nakoniec przewod. **Maksymowicz** zamykając zebranie podziękował za przybycie pp. posłom i radnym i wyraził życzenie, **aby miasto jak najprędzej wróciło do normalnego stanu, to jest, aby władze i rządy w mieście przeszły w ręce czynników obywatelskich, powołanych przez ludność na podstawie nowej ordynacji wyborczej.**

Piekarze w dalszym ciągu grożą strejkiem

JEŚLI PERTRAKTACJE DZISIEJSZE SIĘ ROZBIJĄ — JUTRO LWÓW NIE BĘDZIE MIAŁ CHLEBA.

Lwów, 19. kwietnia.

(.) Zatarg między piekarzami a gminą m. Lwowa w dalszym ciągu **nie został zlikwidowany,** wskutek czego Lwów stoi jeszcze ciągle **pod znakiem zapytania, czy nie zabraknie mu w najbliższym czasie chleba powszedniego.**

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie piekarzy w Izbie rękodzielniczej, na którem delegaci wysłani do władz złożyli sprawozdania **z interwencji w Województwie u r. Maszkowskiego.**

Z powodu nieobecności we Lwowie kom. Strzeleckiego r. **Maszkowski odłożył pertraktacje do dnia dzisiejszego.**

Dzisiaj w ciągu przedpołudnia ma się **odbyć konferencja r. Maszkowskiego z kom. Strzeleckim i dyr. Stobieckim w sprawie postulatów piekarzy.** O rezultacie tej konferencji r. Maszkowski uwiadomił reprezentację piekarzy.

Główne postulaty piekarzy streszczają się w następujących warunkach:

Piekarze domagają się **zniesienia ostrych kar, w szczególności kary aresztu za przekroczenie wypieku, rewizji kalkulacji w stosunku do podwyżek giełdowych cen mąki, komisyjnego zbadania ilości wypieku chleba z 100 kg. mąki** (co jest, jak wiadomo sprawą sporną między piekarzami a dyr Stobieckim) i **ustalania na tej podstawie kosztów wypieku.**

Jak się dowiadujemy, piekarze postanowili aż do rezultatów dzisiejszej konferencji zająć stanowisko wyczekujące. W razie niedojścia do skutku ugody, uchwalono **zastanowić wypiek chleba.**

Rozstrój nerwowy -- plaga współczesna

pchnął dwu desperatów w objęcia śmierci.

TECHNIK RZUCIŁ SIĘ Z BALKONU, MUZYKANT PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY.

Lwów, 19. kwietnia.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem zaalarmowane zostały władze policyjne **zamachem samobójczym 19-to letniego studenta Politechniki Edmunda W.,** zam. przy ul. Batorego, **który skoczył z II. p. na bruk i odniósł śmiertelne obrażenia.** Przywieziony w groźnym stanie do szpitala desperat zmarł. Powodu samobójstwa nie zdołano ustalić. Jak nas informują przyczyną śmierci ma być **rozstrój nerwowy.**

Drugi podobny wypadek zamachu samobójczego wydarzył się w nocy przy ul. Kaleczej 6., gdzie zam. **Marjan R.,** liczący lat 30, muzykant z zawodu, na tle **rozstroju nerwowego** przeciął sobie żyły u rąk żyletką. Pogotowie ratunkowe w **groźnym stanie** odwiozło go do szpitala powszechnego.

Co jeleń, to nie koza

co Schicht, to nie Schlichter.

POMYSŁOWY PAN LOEBL NARAZIŁ SIĘ NA TO, ŻE OWA KOZA STANIE SIĘ DLAŃ PROROCZYM SYMBOLEM.

Lwów, 19. kwietnia.

(—) Przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Dworzaka stanął wczoraj, jako oskarżony o oszustwo Izrael Löbl, właściciel fabryki mydła we Lwowie. P. Löbl pozazdrościł **laurów wielkiej wytwórni mydła pod firmą „Schicht",** która na swoich wyrobach ma patentowy napis „Schicht" oraz jako znak ochronny jelenia. P. Löbl zrobił sobie matrycę z napisem „Schlicht", zaś pod tem umieścił **nieznacznie litery er",** co miało znaczyć Schlichter, **a zamiast jelenia umieścił jako znak ochronny kozę,** a zatem fabrykatem swoim mógł wprowadzać w błąd konsumentów, którzy nie przypatrując się bliżej napisowi, mogli przy puszczać, że kupują mydło „Schichta".

O oszustwie tem dowiedziała się fabryka Schichta i wniosła przeciwko Löblowi doniesienie karne **o zbrodnię oszustwa i nieuczciwą konkurencję.** Przesłuchany na wczorajszej rozprawie p. Izrael Löbl stwierdził, że **niema nic wspólnego z owym Schlichterem,** któremu na zamówienie wykonał ową matrycę. Na dowód swej niewinności podał dwóch świadków, wobec czego rozprawę odroczono.

Pogrzeb ś. p. dra Stanisława Lewickiego

odbył się przy uczestnictwie delegacji z całej Polski.

Lwów, 19. kwietnia.

(jp) Wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się pogrzeb śp. **dra Stanisława Lewickiego** tak wielce zasłużonego dla literatury i kultury polskiej, który zmarł w pełni swojej działalności i w sile wieku dnia 15. kwietnia w Warszawie.

Zwłoki, które w dniu wczorajszym zostały sprowadzone do Lwowa z Warszawy spoczęły na wspaniale w zieleń, kwiaty i wieńce przystrojonym katafalku w kościele OO. Bernardynów.

Dla oddania ostatniej posługi śp. Zmarłemu przybyły liczne delegacje Związków Czytelń Rzeczypospolitej oraz „Lektora", a mianowicie delegaci z Warszawy, Krakowa, Poznania, Bydgoszczy, Lublina i in.

Po nabożeństwie żałobnem odprawionem przy katafalku ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz Łyczakowski. — Za trumną postępowała rodzina śp. Zmarłego, delegacje, liczni przedstawiciele świata literackiego, naukowego, wyższych uczelni naszego miasta, oraz tłumy publiczności, które mimo złej pogody wzięły udział w pogrzebie. Zwłoki śp. Zmarłego pochowano na spoczynek wieczny w grobowcu rodzinnym. Cześć Jego zasłużonej pamięci!

ZGON WYBITNEGO MUZYKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (ps) Dziś popołudniu zmarł nagle w Warszawie wybitny pianista i kompozytor prof. Henryk Melcer.

DYGNITARZ AFGAŃSKI WE LWOWIE.

Lwów, 19. kwietnia.

Poseł afgański w Angorze, generał Gulam Dżejlavni Chan, w towarzystwie p. Romana Buczyńskiego, sekretarza poselstwa polskiego w Angorze w przejeździe z Bukaresztu do Warszawy **bawił dziś kilka godzin we Lwowie.** Na dworcu powitał posła Starosta grodzki dr. Reinländer,

Sensacyjny proces dwu adwokatów.

Dr. Kibitz skarży dra Lutwaka o obrazę czci drukiem.

ECHO PŁATNEGO OŚWIADCZENIA DRA KIBITZA W DZIENNIKACH Z OKAZJI SPRAWY NOWAKA. — O HONOR STANU ADWOKACKIEGO. — ZARZUTY DRA LUTWAKA I RIPOSTA DRA KIBITZA. — CAŁA PALESTRA LWOWSKA OGROMNIE ZAINTERESOWAŁA SIĘ PROCESEM.

Lwów, 19. kwietnia.

(—) Przed sądem okręgowym karnym we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa, która ze względu na treść oskarżenia, jak i na osoby w niej zaangażowane, **wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach prawniczych naszego miasta.**

Sprawa ta, która była przedmiotem rozpatrywań Trybunału złożonego z radcy Göttingera jako przewodniczącego, oraz radców Majera i Malickiego jako wotantów, sięga okresu sierpniowego ub. r., kiedy to Lwów, oraz cała Polska stała **pod znakiem**

afery Nowaka.

Po uwięzieniu Nowaka obrońca jego **adw. dr. Kibitz** z polecenia Nowaka zamieścił w pismach **lwowskich i krakowskich płatne wyjaśnienie,** tyczące się afery Nowaka, w którem zaznaczył, że głosy prasy w tej sprawie są niezupełnie ścisłe, poczem zaapelował do bezstronności prasy i wreszcie dał wyraz przekonaniu, że sędzia prowadzący śledztwo stanie na wysokości zadania i sprawiedliwości stanie się zadość.

Tak mniejwięcej w streszczeniu przedstawiało się płatne wyjaśnienie adw. dra Kibitza. Jedno jedynie pismo lwowskie prowadząc w tym czasie kampanję przeciwko sferom mieszczańskim, uważając Nowaka za jednego z czołowych reprezentantów tych sfer. uznało za stosowne wyjaśnienia tego nie zamieścić i nazajutrz w piśmie tem pojawił się artykuł p. t. **„Sanacja osamotniona“** czyli „Płatna prasa w obronie Nowaka“. W artykule tym redakcja stwierdziła, że nie przyjęła płatnego artykułu od obrońcy Nowaka.

W odpowiedzi na ten artykuł otrzymała owa redakcja **list od dra Anzelma Lutwaka,** redaktora miesięcznika „Głos Prawa“ z **wyrazami uznania,** przyczem w liście tym dr. Lutwak **zaatakował dra Kibitza,** zarzucając mu

autoreklamiarstwo,

oraz korrumpowanie opinji publicznej i sądu. Zarzutami tymi dr. Kibitz uczuł się dotknięty i **zaskarżył dra Lutwaka o obrazę czci.**

W wyniku tej skargi wczoraj odbyła się rozprawa. W małej sali sądu karnego zaroiło się od słuchaczy, którymi byli przeważnie **lwowscy adwokaci.** Oskarżony dr. Lutwak stanął w **asystencji adw. dra Landaua z Przemyśla i Głuszkiewicza ze Lwowa,** zaś oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. **Hailpern.** Po stwierdzeniu przez przewodniczącego **negatywnego wyniku propozycji ugodowej,** oskarżony przyznał się do autorstwa artykułu, uwłaczającego czci dra Kibitza, jednak stwierdził, **że do winy się nie poczuwa.** Oskarżony podaje, że napisany przez niego artykuł **nie był bynajmniej wynikiem**

animozji osobistej

do oskarżyciela, którego zna tylko przelotnie i żadnego z nim kontaktu nie utrzymywał. Również wykluczał, by powodowała nim zawiść konkurencyjna, gdyż jest adwokatem cywilnym. Natomiast twierdzi, że źródłem argumentów przytoczonych w jego artykule **było oburzenie, wywołane płatnem wyjaśnieniem dra Kibitza,** które oskarżony uważa za nielicujące z godnością adwokata i za nadużycie zaufania prasy.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonego adw. dr. Głuszkiewicz i złożył oświadczenie, że **on, oraz dr. Landau li tylko z poczucia solidarności w tej sprawie stanęli przy boku oskarżonego,** albowiem chodzi im o **czystość stanu adwokackiego.** W dalszem przemówieniu mowca podniósł że ofiaruje

dowód prawdy

na postawione dr. Kibitzowi zarzuty i powołał się m. i. na **doniesienie grupy adwokatów do Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej** podpisane przez adw. dra Pierackiego, Axera, Hankiewicza, Aleksandrowicza, Macielińskiego, dra Weissa itd.

Po zakończeniu przemówienia dra Głuszkiewicza **zabrał głos imieniem oskarżyciela adw. dr. Hailpern,** który na wstępie stwierdził, że rozprawa dzisiejsza **nie jest budującym przykładem stosunków, panujących w adwokaturze. Mowca sprzeciwił się wszystkim wnioskom, postawionym przez obronę,** twierdząc, że są utrzymane w formie ogólnikowej, a o wnioskach takich, jak o doniesieniu do Rady dyscyplinarnej słyszy po raz pierwszy, gdyż do tej pory oskarżyciel nie był wzywany, ani przesłuchiwany.

Następnie

zabrał głos dr. Kibitz,

odmawiając oskarżonemu prawa szermowania ideowością, gdyż **sam popadł w konflikt z Radą dyscyplinarną oraz jej prezesem,** a w organie swoim dotknął jednego z sędziów Sądu Najwyższego. Co do zarzutu autoreklamiarstwa i udzielania płatnych wyjaśnień, to oskarżyciel stwierdza, **że tego rodzaju fakty były praktykowane dotąd przez wielu innych adwokatów** i przypomina artykuły prasowe płatne umieszczane przez adwokatów w sprawie „Mazagi“, Pistynera, Hirtha i t. d. Twierdząc, że wszystkie inne zarzuty są ogólnikowe, oskarżyciel **żąda surowego ukarania oskarżonego.**

Zabiera jeszcze głos **dr. Landau,** który staje na stanowisku, że w rozprawie tej chodzi

o kwestję zasadniczą

i że należy doprowadzić do jej rozwiązania, gdyż chodzi tutaj **o honor całego stanu adwokackiego.** Dalej cytuje dr. Landau fakty **autoreklamiarstwa dra Kibitza,** którego nazwisko często figuruje na szpaltach prasy.

W odpowiedzi na to dr. Kibitz zaznacza, że **niema zupełnie żadnego wpływu na prasę,** która podaje jego nazwisko, a jeśli chodzi o autoreklamiarswo, to **o tem może i dr. Landau wiele powiedzieć, który z okazji procesu Steigera i rabina Szapiry udzielał wywiadów, urządzał odczyty, a podobizny jego zamieścił szereg pism.**

Na tem zakończyła się

szermierka słowna

przedstawicieli obu stron, poczem trybunał zawiadomił, że w piątek o godz. 1 wyda uchwałę.

Trzy fasolki w flaszeczce, ogrzane na łonie Andzi

miały powrócić miłość nieczułego Prokopa.

PANI PESKUPOWICZOWA ZA 20 ZŁ. OKAZAŁA GOTOWOŚĆ ZDRUTOWANIA DWU ROZŁĄCZONYCH SERC. ZAMIAST CZUŁOŚCI, ZAKIEŁKOWAŁY FASOLKI. — OSZUKAŃCZA ZNACHORKA NIEDOŚĆ ŻE WYŁUDZIŁA DZIEWCZYNIE PIENIĄDZE, JESZCZE „OBJECHAŁA JĄ PYSKIEM“.

Lwów, 19. kwietnia.

(—) Głupota ludzka ma nieraz istotnie **niebywałe rozmiary.** Na dowód tego niech posłuży następujący fakt, który zresztą pozostał bez szkodliwych następstw, a może jedynie rozśmieszyć.

Służąca **Anna Antonikówna,** licząca lat 27, zajęta przy ul. Szpitalnej, przed dwoma jeszcze laty **pokłóciła się ze swoim narzeczonym,** z którym dłuższy czas utrzymywała stosunki miłosne. Od tej pory adonis jej nazwiskiem **Prokop Łenczyszyn** nie pokazał się jej więcej na oczy. P. Andzia zrazu zachowała się też obojętnie wobec faktu zerwania stosunków, ale **z czasem**

poczęła tęsknić

za swoim Prokopem, przyczem tęsknota ta w miarę zwiększania się czasu rozłąki rosła z gwałtowną szybkością. Doszło wreszcie do tego, że — jak to się mówi — p. Andzia nie mogła „wytrzymać“.

Nieraz aż zanosiła się od płaczu z żalu za utraconym narzeczonym, którego tak lekkomyślnie odrzuciła. Wszelkie jej **prośby i perswazje,** aby **marnotrawny Prokop powrócił, pozostawały bezowocne.** Dziewczyna z rozpaczy **poczęła więdnąć i nosiła się już**

z zamiarami samobójstwa.

Aż oto przypadek przyszedł jej z pomocą tak, iż przez pewien czas żyła radosną nadzieją odzyskania ukochanego. Mianowicie za pośrednictwem jakiejś znajomej zapoznała się **z Marją Peskupowicz,** liczącą lat 24, zam. przy ul. Sieniawskiej, której zwierzyła się ze swemi troskami. Peskupowiczowa z miejsca oświadczyła jej, że **da się coś w tej sprawie zrobić,** gdyż posiada środki, które spowodują, że **narzeczony sam do Anny powróci.** Za „fatygę“ **zażądała 20 zł.,** poczem wręczyła jej małą flaszeczkę z jakimś białym płynem, podobnym do wody w którą włożyła

trzy małe fasolki

i poleciła jej tę flaszeczkę nosić na piersiach przez 14 dni, zapewniając, że po tym czasie ukochany sam wróci.

Łatwo sobie wyobrazić radość Andzi, **która przez 14 dni jak najdroższy skarb tuliła do swych piersi ową czarodziejską flaszeczkę** i z radości ujrzenia rychłego swego Prokopa dniami i nocami tylko o nim myślała, niemal zupełnie nie sypiając. Kiedy wreszcie po długich męczarniach 14 dni minęło, a narzeczony w oznaczonym dniu ani też w kilku dniach następnych nie wrócił, a **fasolki znajdujące się we flaszeczce poczęły kiełkować,** wypuszczając zielone pędy, Andzia zrozumiała, że

padła ofiarą oszustwa

i zwróciła się do Peskupowiczowej z wyrzutami i żądaniem zwrotu swoich pieniędzy. Tej oczywiście ani w głowie było usprawiedliwianie się lub oddanie pieniędzy, więc zbolałą niepowodzeniem dziewczynę obrzuciła obelgami i wyrzuciła ją za drzwi.

Tego było już zawiele nieszczęśliwej Andzi, więc **zwróciła się do policji.** Peskupowiczowa przyznała się do wyłudzenia 20 zł., które oddała. Wobec faktu oszustwa, skierowano przeciw niej doniesienie karne. Biedna Andzia zaś mając jeszcze jedno doświadczenie więcej, w przyszłości unikać będzie tak łatwego zerwania z jakimś innym Prokopem.

Dowcipny kawaler wziął serce i 600 dol.

potem się rozmyślił i zniknął jak kamfora.

ZAKOCHANA PANNA ZNALAZŁA GO DOPIERO PRZY POMOCY LISTÓW GOŃCZYCH. — NIESTETY, JUŻ NIE JEST W STANIE WOLNYM, BO JEST OŻENIONY I SIEDZI W KOZIE.

Lwów, 19. kwietnia.

(—) Przed dwoma laty przybył ze Sarn do Żółkwi tamt. urzędnik prywatny Salomon **Waldman** i poznawszy w Żółkwi p. Toni Feier, zakochał się, oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Na poczet posagu Feier otrzymał od narzeczonej 600 dol. z tem, że niebawem miał się odbyć ich ślub.

Tymczasem po otrzymaniu pieniędzy Waldman coraz rzadziej pisywał do swej narzeczonej, a wreszcie zaprzestał, a na urgensy z jej strony za pośrednictwem znajomych osób kazał jej oświadczyć, że **niema zamiaru się z nią żenić, gdyż kocha inną, poczem ze Sarn ulotnił się,** tak, iż nie można go było znaleźć. Poszkodowana widząc, że padła ofiarą oszusta, zwróciła się do policji, która zarządziła pościg listami gończemi. Od roku szukano Waldmana w Polsce bezskutecznie i dopiero wczoraj został we Lwowie ujęty. Aresztowany przyznał się do wyłudzenia od Toni Feier 600 dol., które zużył na swoje potrzeby, sam zaś **ożenił się z inną.** Oszusta odstawiono do sądu.

Z sali koncertowej.

Koncert wiolonczelistki Judyty Bokor.

Lwów, 19. kwietnia.

Do najudatniejszych w bieżącym sezonie wieczorów, jakie zawdzięczamy staraniom gorliwego biura koncertowego M. Tuerka, zaliczyć należy bezsprzecznie wtorkowy recital znakomitej a znanej już we Lwowie z poprzednich występów wiolonczelistki J. **Bokor.** Serdecznie oklaskiwana artystka wykonała obszerny, złożony wyłącznie z dzieł uznanych mistrzów i niezamącony żadnemi kakofonjami program — co już w obecnych czasach poczytać jej wypada za zasługę — i odniosła i tym razem sukces bardzo poważny, zwłaszcza interpretacjami tych utworów, w których wysuwa się na pierwszy plan i króluje wszechwładnie kantylena, jak n. p. w słynnej Melodie Glucka i w dziełach francuskich kompozytorów. Sporo pięknych na polu sztuki odtwórczej momentów wykazała również pierwsza poświęcona muzyce kameralnej część programu, o wiele zaś więcej część druga, okraszona interpretacjami odznaczającemi się nagromadzeniem olśniewających i brawurowych popisów techniki. I tu zaznaczyć muszę — chociażby to wyglądać miało na umyślnie popełniony paradoks — że w najszybszych pasażach i podczas pokonywania najryzykowniejszych trudności technicznych, intonacja koncertantki bardziej zbliżała się do nieomylności, niż podczas kantyleny. Jej podkład uczuciowy przemawia jednak zawsze do serca słuchacza, który podziwiać musi wszechstronność artyzmu Judyty Bokor, zmieniającej, stosownie do intencji kompozytora i struktury danego dzieła, błyskawicznie charakter gry i sposób ujęcia utworu i przerzucającej się momentalnie z dziedziny wirtuozowskich popisów na idealniejszy teren wyrazów uczucia i błysków sentymentu. Na tym terenie odnajdzie słuchacz niejeden skarb ukryty. Po wyczerpanym programie obowiązkowym odegrała koncertantka szereg krótkich a wywołujących mnóstwo zachwytu utworów, między któremi naczelne niezawodnie miejsce zajęła poetycznie i w porywający sposób wykonana pieśń Schumanna.

Wyborny współudział pianisty p. Dra Henryka Guensberga w części sonatowej wieczoru, oraz jego prawdziwie artystyczny akompanjament przyczyniły się dzielnie do sukcesów wieczoru i zasłużyły na rzetelne uznanie.

Publiczność lwowska, po inwazji murzyńskiego kabaretu nie zbyt może zachwyona, natomiast pod względem finansowym należycie wyczerpana, nielicznie wysłała na wtorkowy koncert „delegatów“. I poznawszy rodzaj jej muzykalności, trzeba pogodzić się z faktem i przyjąć za pewnik, że to co najgorsze, jest dla wielu jednostek właśnie najbardziej pożądanem, a co najlepsze, nie łatwo znajdzie u nas amatorów.

Pr. Neuhauser.

Podziękowanie.

JWPanom Prymarjuszowi Dr. Pisekowi i Dr. Blattowi za wyleczenie naszego ojca Mojżesza Weinsteina z ciężkiej choroby, tą drogą składa gorące „Bóg zapłać“

Rodzina.

Z życia lwowskich urzędników skarbowych.

Lwów 19. kwietnia.

W dniu 15. bm. odbył się we Lwowie pod przewodnictwem p. **Majewskiego,** naczelnika wydziału Izby skarbowej, doroczny Zjazd członków Tow. Urzędników Skarbowych z wykształceniem akademickiem Okręgu Lwowskiego. Po złożeniu sprawozdania przez Zarząd Okręgowy z czynności za rok 1927, uchwalono udzielić Zarządowi absolutorjum i wyrazić mu podziękowanie za gorliwą pracę dla dobra i rozwoju Towarzystwa. Utrzymywane przez Zarząd Okręgowy **przedsiębiorstwa rozwijają się pomyślnie,** a najchlubniejszym wynikiem usilnych zabiegów Zarządu jest znajdujące się już pod dachem **czteropiętrowe Sanatorjum dla Urzędników skarbowych w Worochcie,** którego budowę będzie można ukończyć już w r. 1928, jeżeli pozwolą na to wpływy kasowe. Zamknięcie rachunków za rok 1927 wykazuje poważną kwotę obrotu rocznego **72.513 zł. 15 gr.**

Zjazd zakończono wybraniem do Zarządu pp.: Dziubińskiego, Koppla, Dra Robakowskiego, Dra Bielańskiego, Bułata i Laskowskiego; do Komisji rewizyjnej pp.: Jarosiewicza, Limbacha i Manelskiego, a do Sądu polubownego pp.: Grucy, Pirużyńskiego, Rysiakiewicza i Żurakowskiego.

Władzimierz Kaczmar we Włoszech i u nas.

Lwów, 19. kwietnia.

Od dłuższego czasu niepodawaliśmy wiadomości o naszym sympatycznym rodaku i sławnym już dzisiaj artyście. Mamy przed sobą dzienniki włoskie: „Corriere di Milano“, „Piccolo teatrale“, „Resto del Carlino“, w których czytamy o ostatnich sukcesach p. Kaczmara we Włoszech (Rimini Beri, Neapol) w operach: Giocondzie, Fauście, Walkirji, Forza del destino, Mefistofelesie (muz. A. Boity). Niepotrzeba wymieniać tutaj wszystkich tych superlatywów, któremi darzy artystę prasa włoska. Nasza publiczność przypomina sobie doskonale wspaniałe kreacje Kaczmara na scenie lwowskiej w roku b. Ostatnie sukcesy włoskie naszego rodaka są jeszcze jednem ogniwem więcej do całego łańcucha sukcesów tego niezwykłego śpiewaka. — Dzienniki warszawskie dni ostatnich donoszą o przyjeździe p. Kaczmara do Polski w ważnej sprawie familijnej, o pertraktacjach z operą warszawską o występy i o wznowienie z nim „Opowieści Hoffmanna“, a przedewszystkiem „Mefistofelesa“ Boity, w której to operze p. K. kreuje świetnie partję tytułową. Należy się spodziewać, że p. Kaczmar nie zapomni o swojem rodzinnem mieście i da się przed powrotem do Włoch (czerwiec) słyszeć.

Z ruchu paneuropejskiego

Lwów, 19. kwietnia.

Przez ostatni tydzień bawił we Lwowie p. **Acht,** referent prasowy „Unji Paneuropejskiej“. Odwiedził on tu szereg miarodajnych osobistości, przychylnie dla idei paneuropejskiej usposobionych, przyczem omawiał projekt założenia we Lwowie Lokalnego Komitetu z zadaniem podjęcia na tutejszym terenie **czynnej działalności uświadamiającej.**

P. Acht został przyjętym na specjalnej audjencji przez p. Wojewodę hr. **Dunin-Borkowskiego,** który dał wyraz swemu żywemu zainteresowaniu dla ruchu paneuropejskiego.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. IV. 1928.

FRANZ HESZ.

Przebaczam...

Kovacs wypił jednym haustem filiżankę mokki po kolacji, poczem rzekł do swej żony:

— Moja droga, mam dziś wieczorem bardzo ważne posiedzenie w sprawie Kurzweila contra Gardos. Nie wiem kiedy wrócę...

Żona poczęła zbierać talerze ze stołu i rzekła:

— Tak późno?

— Tak, moja droga, to jest właśnie tragedją adwokata.

— Zawsze przecież byłeś adwokatem i nigdy nie zdarzało się dotychczas, żebyś mnie opuszczał na noc.

— Mylisz się, moja droga. Dotychczas byłem tylko mężem i zajęcie to tak mnie pochłaniało, że zapomniałem o swym istotnym zawodzie. Ale dziś, niestety, muszę tę sprawę załatwić, jakkolwiek jest mi bardzo przykro...

— Czy sądzisz, że nie sprawia mi to przykrości, że muszę ciebie zostawić samą? — zapytał, stojąc na progu i całując swą żonę na pożegnanie.

Gdy zbiegł ze schodów, zapalił papierosa i począł pogwizdywać.

— Teraz czuję się w roli męża z francuskiej farsy — pomyślał, uśmiechając się do siebie. Gdyż właściwie „sprawa“ Kurzweila contra Gardos tkwiła w jego kieszeni w postaci pachnącego fiołkowemi perfumami liściku, którego treść była następująca:

„Jeżeli więc pan bardzo tego pragnie, możemy się dziś spotkać o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem. Tam, gdzie dawniej. Sądzę, że Pan jeszcze pamięta.

Wilma.“

Kovacs dopiero teraz począł się zastanawiać nad tą całą sprawą.

Wilma!... Przypomniała mu się jego dawna przyjaciółka, z którą zerwał stosunki na krótko przed swym ślubem. Wczoraj spotkał ją przypadkiem. Wyładniała i nad sprawą jego ożenku przeszła bez cienia przykrości do porządku dziennego. Dawniej zależało mu bardzo na jej miłości, gotów był poświęcić dla niej życie.

Teraz — gdy spotkał ją tak nagle, ogarnął go dziwny niepokój.

— Bardzo chciałbym — rzekł do niej — abyśmy się gdzieś spotkali wieczorem... Wie pani, to byłoby nawet bardzo ciekawe...

— Dobrze, odpowiem panu na to listownie — odrzekła, lecz jemu nawet przez myśl nie przeszło, że mówiła poważnie.

Gdy wrócił do domu, zapomniał zupełnie o spotkaniu z Wilmą.

I oto dziś przyszła odpowiedź.

W pierwszej chwili był mile zdziwiony, lecz później uśmiechnął się i skonstatował, że Wilma w dalszym ciągu używa w celach korespondencyjnych liljowych kopert.

I oto teraz — wieczorem — dr. Józef Kovacs szedł na randkę.

Dopiero rok po ślubie! Gdy myślał o tem, twarz jego nabierała poważnego wyrazu. Śmiesznem nie wydawało mu się to nigdy.

Odczuwał coś w rodzaju wyrzutów sumienia, gdy myślał o swej żonie. Gdyż w rzeczywistości był on jeszcze teraz zakochany w swej żonie.

— Ale to nie ma nic wspólnego z moją randką — starał się usprawiedliwić i przyśpieszył kroku.

Gdy był już w pobliżu kawiarni, w której miało nastąpić spotkanie, spojrzał na zegarek. Wszedł do wnętrza, usiadł w jednej z lóż przy oknie i czekał.

Uśmiechając się, obserwował nielicznych gości w lokalu. Czynił to nawet dawniej ku swemu zadowoleniu. Był to zapadły zakątek, do którego nikt prawie nie zaglądał, prócz zakochanych parek. Cukierenkę tę odkrył wraz z Wilmą podczas jednego ze swych spacerów. Potem przez długi czas nie odwiedzali tego lokalu.

Spojrzał na zegarek. Trzy na dziewiątą. Spóźnia się. Zamówił koniak, potem zapalił nowego papierosa. Począł się denerwować. Jeszcze jeden koniak. Papieros. Zegarek. Dziesiąta.

— Cóż to jest?... Czyżby ona się tak spóźniała? — myślał.

Kwadrans po dziesiątej wziął kapelusz do ręki i usiadł z powrotem.

— Jeszcze pięć minut... — rzekł zdecydowanym tonem.

O wpół do jedenastej podniósł się wściekły i odszedł. Z zaciśniętemi zębami, zawstydzony, wrócił do domu!

W chwili, gdy wchodził do bramy swego domu, spotkał swą żonę.

— Cóż to?... Dokąd idziesz?...

Stanęła zakłopotana, nie mogąc ruszyć z miejsca. Chciała coś powiedzieć, lecz słowa ugrzęzły jej w gardle. Kovacs patrzał jej badawczo w oczy. Opuściła oczy i Kovacs poczuł w tej chwili coś ciepłego na swych dłoniach.

— Ależ, kochanie, co robisz?...

Spojrzała na niego i w oczach jej było pełno łez.

— Co się stało?... Płaczesz?...

— Nie gniewaj się na mnie, nie wiem... jakiś głupi, kobiecy instynkt... chciałam pójść za tobą, bo sądziłam...

— Coś ty myślała, ty niepoprawny niedowiarku...

— Sądziłam, że chcesz mnie zdradzić...

Słowa te wypowiedziała łkając. Opanowało go jakieś dziwne zakłopotanie. Objął żonę wpół i w ten sposób zaprowadził ją do mieszkania.

— Nie ufałam ci... — bąkała przez łzy, nie mogąc się jeszcze uspokoić w mieszkaniu. — Wybacz mi...

— Nie myśl już o tem, kochanie...

— Powiedz mi, że mi wybaczasz...

Kovacs czuł się nieswojo. Przez chwilę walczyły w nim różne uczucia. Odetchnął głęboko. Teraz musi jej powiedzieć całą prawdę.

Ale zagryzł wargi i odparł:

— Przebaczam ci...

Tłum. **P. M.**

Komisja budżetowa uchwaliła budżet nadzwyczajny

na r. 1928-29 w wysokości 15 i pół miljona zł.

UCHWAŁA BYŁA KONIECZNOŚCIĄ WOBEC ZAAWANSOWANEGO SEZONU BUDOWLANEGO. PROJEKT NOWEGO PODATKU INWESTYCYJNEGO WEDŁUG MODŁY GRABSZCZYZNY. — WYMAGA GO BRAK ŹRÓDŁA POKRYCIA ANUITETÓW I PROCENTÓW ZA JUŻ ZACIĄGNIĘTĄ WIELOMILJONOWĄ POŻYCZKĘ.

Lwów, 19 kwietnia.

(jp) Na odbytem we wtorek posiedzeniu komisji budżetowej obradowano nad budżetem nadzwyczajnym na r. 1928/29. Po dłuższej dyskusji uchwalono zasadniczo budżet nadzwyczajny w kwocie 15,492.798 z., na którego pokrycie mają się złożyć: pożyczka w B. G. K. w kwocie około 12 miljonów zł., pożyczka z M. Komitetu rozbudowy w kwocie 3,500 tys., oraz kilka mniejszych pożyczek z innych źródeł.

Jakkolwiek w toku dyskusji kwestjonowano sposób użycia poszczególnych kwot budżetu, a mianowicie co do sposobu przeprowadzenia budowy domów mieszkalnych, wykonania budowy hali w Ratuszu, budowy hali targowej itp., jednak zasadniczą uchwałę powzięto celem przyspieszenia uzyskania pożyczek ze względu na spóźnioną porę i potrzebę wykorzystania sezonu budowlanego. Po uchwaleniu globalnej kwoty, sprawę w szczegółach wykonania powyższych przedłożeń budżetowych odesłano do komisji technicznej z poleceniem zaopinjowania tych spraw i przedłożenia opinji komisji budżetowej.

W dalszym ciągu posiedzenia dłuższą dyskusję wywołała sprawa podatku inwestycyjnego w nowym budżecie, który jest przewidywany ze względu na potrzebę pokrycia bardzo znacznej kwoty z tytułu anuitetów i procentów na zaciągnięte pożyczki. Szeroko było omawiane, w jaki sposób ma być ten przyszły podatek inwestycyjny rozłożony wobec tego, że ustawa o podatku inwestycyjnym pochodzi z r. 1923 a więc z najgorszych czasów Grabszczyzny i największego chaosu markowego, w którym to czasie nikt się z wysokością podatku nie liczył, ówczesne rozporządzenie wykonawcze nie może być zatem zastosowane do obecnego okresu waluty pełnowartościowej.

Ze względu na to, że podatek ów jest zaprzeczeniem równomiernego rozdziału czasów podatkowych wyrażono przekonanie, że uchwała budżetu nadzwyczajnego w kwocie 15 miljonów, nie może tworzyć precedensu dla przyszłego pokrywania anuitetów w przewidywanym podatku inwestycyjnym.

—o—

10-lecie 19 pp. O. L.

Lwów, 19. kwietnia.

W wykonaniu uchwały zebrania inicjatorów z dnia 13. bm. pod przewodnictwem p. Woj. Borkowskiego w sprawie **obchodu 10-lecia 19. p. p. „O. L."** i ofiarowania mu przez społeczeństwo Lwowa chorągwi, tablicy pamiątkowej poległych i odznaczonych Virtuti Militari, oraz złotej księgi pułkowej, nastąpiło w dniu 16. b. m. w ratuszu pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Strzeleckiego ukonstytuowanie się prowizorycznego wykonawczego komitetu obywatelskiego.

Komitet przyjął uchwały zebrania inicjatorów **urządzenia obchodu 10-letniego bohaterskiej dziewiętnastki**, poczem wyłonił podkomisję organizacyjną, finansową i prasową. Następnie uchwalono zaprosić do poparcia akcji ogólny komitet obywatelski, złożony z najwybitniejszych osób społeczeństwa lwowskiego i Małopolski Wschodniej na zebranie **20. bm.** o godzinie 18.30 w ratuszu.

—o—

Obniżenie cen wiz dla turystów.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w kwietniu.

W kołach rządowych omawiany jest projekt **obniżenia cen wiz wjazdowych o 50 proc.** dla grup turystów, przybywających do Polski z zagranicy. Projektowane jest także wprowadzenie daleko idących **ulg kolejowych dla turystów.**

W ten sposób władze spodziewają się **ożywić zainteresowanie Polską wśród ludności państw obcych.**

—o—

Krewni emigrantów mają wstęp do Stanów Zj.

Nowy Jork, w kwietniu.

(e) Komisja imigracyjna parlamentu amerykańskiego przyjęła projekt ustawy, na mocy którego **najbliżsi krewni osób przybyłych legalnie do Ameryki, będą mogli być wpuszczeni do Stanów Zjedn.** Projekt ten z całą pewnością przejdzie w obu Izbach, tak, **że około 4000 osób otrzyma zezwolenie na wjazd do Stanów Zjedn.**

Do bieguna północnego.

NA MARGINESIE EKSPEDYCJI POLARNEJ GENERAŁA NOBILE. — JAKAŚ GORĄCZKA POLARNA OGARNĘŁA CAŁY ŚWIAT. — ZNAKOMITY PODRÓŻNIK ZASYPANY STOSAMI LISTÓW I OFERT. WSZYSCY CHCĄ MU TOWARZYSZYĆ. LOTNICY I LEKARZE, SPORTOWCY I INŻYNIEROWIE, RADJOTELEGRAFIŚCI I MECHANICY. — 17-LETNIA PANNA CHCE PRZYNOSIĆ SZCZĘŚCIE. — CIĘŻKIE ARGUMENTY LEKKIEGO CHŁOPCA.

Medjolan, w kwietniu.

(H) Ekspedycja polarna generała Nobile, pobudziła **wyobraźnię** wielu ludzi i **wprawiła ją w stan niezwykłego podniecenia**, a nawet poddała im myśl postawienia się do dyspozycji **śmiałego podróżnika**. Jak generał Nobile niedawno przed swoim odlotem doniósł reporterowi **„Corriere della Sera"**, wynosi liczba owych zgłoszeń **kilka setek**, a zgłoszenia owe pochodzą nietylko z **Włoch**, ale z wszystkich innych krajów Europy, a nawet z **Ameryki**. Tęskne życzenie wszystkich tych entuzjastów **nie może naturalnie zostać spełnione**, gdyż „Italia" może wziąć na swój pokład prócz generała Nobile tylko **18 osób**, a ta liczba żadną miarą nie może być **przekroczona**, gdyż reszta miejsc jest zarezerwowana **na konieczny ekwipunek.**

Mimo to petenci nie są skłonni dla perswazyj i ciągle jeszcze **oblegają** podróżnika, aby spełnił ich prośbę. Wszyscy niemal dowodzą, że ich obecność stanie się dla generała Nobile **niezmiernie pożyteczną.**

Jeśli pominiemy lotników zawodowych, których zgłosiło się przeszło ośmdziesięciu, to są to przeważnie **radjotelegrafiści i kierownicy techniczni**, których podania stosami dochodzą do generała Nobile. Wielkie zainteresowanie do ekspedycji polarnej objawiają również **inżynierowie i konstruktorzy awjatyczni**, którzy zresztą przypominają sobie, że generał Nobile był niegdyś ich **skromnym kolegą**, a niejeden z nich marzy o podobnej, co generał Nobile karjerze. Wielką predylekcję dla bieguna północnego objawiają także **lekarze**. Pewien 40-letni a bardzo wybitny chirurg zapewnia, że w każdym kierunku może sprostać ludziom o **połowę młodszym**. Inny lekarz donosi o swoich **czynach wojennych**, aby w ten sposób zyskać sobie zaufanie kierownika ekspedycji polarnej. Pewien lekarz z Medjolanu dołączył nawet poświadczenie **zdobycia rekordu pływackiego.**

Jakiś Portugalczyk zachwala siebie jako **specjalistę meteorologicznego**. Szwajcar donosi o tem, że jest wybitnym **sportowcem** i doskonałym **fotografem**. Jakiś Amerykanin oświadcza, że jest człowiekiem bardzo bogatym i gotów jest zapłacić generałowi Nobile **10 tysięcy dolarów** za pozwolenie wzięcia udziału w ekspedycji. Francuski podoficer artylerji chce pojechać do bieguna północnego jako mechanik, nawet w tym wypadku, gdyby miał być **jedynym Francuzem wśród włoskich podróżników**. Jakiś Rosjanin zapewnia o swojem **arystokratycznem pochodzeniu** i pisze generałowi, że jego **książęca mitra** będzie dobrze wyglądać wśród pospolitych nazwisk innych **członków** wyprawy. Jakiś kupiec norweski pisze o sobie w superlatywach: „Jestem człowiekiem **lądu i morza**. Jestem ponadto **buchalterem, mechanikiem, stolarzem, cieślą, rybakiem, malarzem, automobilistą i świetnym karciarzem..."**

Czytając te wszystkie listy, z których większość rozbraja **niebywałą naiwnością**, nabiera się wrażenia, że samolot ekspedycyjny to **jakaś Arka Noego**, mogąca pomieścić **wszelkie gatunki zwierząt.**

Specjalną grupę wśród amatorów tej podróży stanowią naturalnie **dorastający chłopcy**, którym ekspedycja generała Nobila **odbiera sen**. Niektórzy z nich poruszają ziemię, niebo i piekło, aby tylko osiągnąć swój cel. Oto n. p. jeden wystosował pismo do samego Mussoliniego; donosi w niem o kilku swoich **wynalazkach**, rokujących mu w przyszłości karjerę **włoskiego Edisona**. Jakiś student gimnazjalny z Pizy pisze: „Od dłuższego czasu czynię przygotowania do wyprawy i jestem doskonale **zahartowany....** — Pewna 17-letnia panienka z Rzymu, chce na „Italji" odegrać rolę przynoszącej szczęście **maskoty**. A wreszcie pewien 10-letni chłopczyk tak argumentuje: **„Panie generale, ważę tylko 22 kilogramów..."**

5 zbójców z rewolwerami i sztyletami

RABUJE KOBIECIE PUSTY PORTFEL I 10 PAPIEROSÓW.

Lwów 19 kwietnia.

(—) Onegdaj w nocy kilku zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery i sztylety osobników napadło na dom Marji Reszetar zam. w Olszaniku pow. Sambor i pod groźbą zamordowania jej **zażądali wydania 600 dolarów**. Gdy napadnięta odmówiła im wydania pieniędzy rabusie przeszukali całe mieszkanie i zabrali portfel skórzany wartości 4 zł. oraz 10 szt. papierosów, nie wyrządzając żadnej większej szkody.

Poszkodowana dopiero po kilku dniach doniosła policji, a przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców tego rabunku w osobach **Mikołaja Stolara, Jana Torczynowicza, Pawła Filipczaka, Mikołaja Filipczaka i Jana Filipczaka**, których odstawiono do sądu karnego w Samborze.

Automatyczny totalizator

Paryż, w kwietniu.

(e). Grupa inżynierów francuskich dokonała szeregu uwieńczonych powodzeniem **doświadczeń z nowym aparatem**, mającym służyć do obliczania **wpływów totalizatora**. Aparat ten, poruszany elektrycznością, jest bardzo prosty i wyklucza będzie możliwość wszelkiego rodzaju nadużyć. Aparat ten ma być zastosowany na kilku torach wyścigowych w Anglji.

—o—

W słonecznej Raguzie.

JEDNO Z NAJPIĘKNIEJSZYCH MIAST POŁUDUNIOWYCH. — ARTYSTYCZNA CAŁOŚĆ. — SZLACHETNY RENESANS I CUDOWNY BAROK. — OAZA NADZIEMSKIEGO POKOJU. — WIEŻA PUSTELNICY. — W DOLINIE OMBLA. — WIDOK Z MONTE SERGIO. — JAKBY ŚREDNIOWIECZNA RYCINA. — LUDNOŚĆ MIEJSCOWA. — OSTATNIE POCAŁUNKI SŁOŃCA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Raguza, w kwietniu.

Raguza czyli Dubrownik — nazwa druga jest obecnie **bardziej oficjalna,** ale pierwsza brzmi jakoś **melodyjnie i miłe** — to jedno **z najpiękniejszych miast południowych.** Raguza posiada fanatycznych wielbicieli, utrzymujących, że jest ona nawet piękniejsza **od Florencji i Neapolu.** Jest w tem trochę przesady. Nie ulega jednak wątpliwości, że to miasto posiada swój specjalny **czar i urok,** któremu nikt, kto tam raz bawił, **nie potrafi się oprzeć.** Byłem jeszcze przed wojną w tej miejscowości i oto podążyłem tam znowu, choć strona materjalna sprawy obecnie przedstawia się **znacznie gorzej...**

Charakterystyczna cecha Raguzy: jest ona jakby raz na zawsze — **skończona.** To, co przybywa poza małym półwyspem i murami twierdzy, to już **nie jest Raguzą.** Miasto to tworzy prawdziwie

artystyczną całość.

Oko z przyjemnością błądzi po fasadach domów. Ani jednego budynku **brzydkiego lub niestylowego.** Nad pięknymi portalami, ozdobnymi herbami, wypiętrzają się wypukle **balkony** z szlachetnie ukształtowanemi **balustradami kamiennemi.** Raguza jest zbudowana z szarego kamienia **w bogatym stylu renesansowym.** Tu i ówdzie widać **wiele baroku.** Albowiem po trzęsieniu ziemi w r. 1677, które niemal połowę miasta zniszczyło zupełnie, wznoszono wiele **budynków barokowych.**

Cudowny jest ten barok! Nie posiada zupełnie **przesady** niemieckiej czy **frywolności** francuskiej. Ma w swoich „żyłach" gorącą, **prawdziwą krew włoską.** Jednym z najokazalszych pomników stylu barokowego jest w Raguzie t. zw.

Pałac Rektorski,

zamieniony obecnie **na willę królewską.** Niestety można się tylko rozkoszować zewnętrznym widokiem budynku, wstęp bowiem stanowczo jest wzbroniony...

Wspaniały jest **krużganek w klasztorze franciszkańskim.** Wiecznie zielone krzewy, bujne róże i wachlarze palm zapełniają podwórze jakby **bukiet, umieszczony w starożytnej wazie.** Drzewa pomarańczowe uginają się pod dojrzałemi owocami, a równocześnie sieją z kwiatów woń upajającą.

Podwórze otoczone starym murem i balustradą, utworzoną z delikatnych i jakby wiotkich kolumienek. W rogu południowo-zachodnim wznosi się **wieża.** Miała tu mieszkać przed laty jakaś **nabożna pustelnica...**

Obracam się raz jeszcze, aby zdala spojrzeć na **zalany słońcem klasztor.** Pławi się **w nadludzkim, świętym spokoju...**

Udaję się ku

dolinie Ombla.

Ombla, to **wąska zatoka morska,** długa na kilka kilometrów, ciągnąca się wzdłuż szarych gór. Słońce prześwieca korony czerwonych drzew **alantowych,** jaśniejszych **akacyj,** złotawych **cytryn** i ciemnych, dumnych **cyprysów.** Tam wznosi się

ruina pałacu.

Tylko mur. Ale misterne **okna arkadowe** na tle południowej roślinności, to jakby **fragment obrazu Böcklina.** Przez złoto-zielone liście małych drzewek figowych przesiewa się **błękitnawe światło.** Liczne ptactwo snuje się **różnokolorową tęczą...**

Imponujący widok roztacza się

z Monte Sergio.

Góra ta patrzy wyniośle **na miasto i morze.** Raguza przypomina **rycinę średniowiecznego miasta,** tak jest ściśnięta **białą przepaską muru.** Osobno, z białych skał morskich, wyrasta fort San Lorenzo, znacząc się wyrazistą sylwetą **na lazurze niebieskim.** Niegdyś wzniesiono go przeciwko rzeczypospolitej weneckiej. I rzeczywiście Raguza potrafiła **zachować niepodległość** zarówno wobec chrześcijan, jak muzułmanów. Tylko ona, w tych stronach, nigdy się nie ugięła przed

znakiem półksiężyca,

który łopotał już nad Budapesztem i dwukrotnie zagroził Wiedniowi. Raguza długo była oblegana przez **wojska tureckie,** a jednak **pozostała wolną.** Jest to jakby bastjon zachodniej kultury śródziemno-europejskiej. Pałace, groby, pomnik i świadczą o **starożytnych rodzinach, o dożach,** którzy tutaj nazywali się

sektorami.

Ich władza trwała aż do panowania słowiańskiego...

Ludność miejscowa przedstawia charakter **dziwnie mieszany** i **jakby nierównomierny.** Przeważa rasa rosła, dobrze zbudowana, o wydatnych rysach, błyszczących czarnych oczach, smagła i gibka. Na głowach mężczyzn i dziewcząt rzadko się pojawia owa **czerwona czapeczka,** tak pospolita w Hercegowinie i Czarnogórze. Dziewczęta naogół są

prześliczne,

kobiety **zwiędłe i przedwcześnie zestarzałe.** Strój miejscowy **bardzo ciekawy.** Godna pędzla malarskiego jest taka **główka dziewczęca** w białej, przeźroczystej zasłonie, ozdobiona złotem i srebrem, z dużemi kolczykami w zgrabnych, małych uszkach. Kaftan i płaszcz odświętny wyszywane są również złotem i srebrem...

Jest już **wieczór.** Słońce rzuca czerwonawy poblask na **pinje Lapada.** Morze rozpostarło się gładko **jak lustro.** Najmniejszej na niem nie widać zmarszczki.

Jest coraz **ciemniej.** Wysokie, bardzo wysokie chmurki niosą **ostatnie pocałunki słońca** ciemnej już ziemi i ciemnemu morzu...

Stefan Zawiejski.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów w kwietniu.

Województwo stanisławowskie na Wystawie w Poznaniu. Za inicjatywą Wojewody Dra Morawskiego odbyło się onegdaj w urzędzie wojewódzkim posiedzenie, celem zastanowienia się w jakiej formie ma wziąć udział Województwo stanisławowskie w Wystawie kraj. w Poznaniu i w jaki sposób ma ją popierać. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele przemysłu i handlu z terenu naszego Województwa oraz delegat Wystawy pozn. dr. Paneth, przewodniczący sekcji organu Komitetu lwowskiego, dyr. Targów Wschodnich Grossman. Uchwalono powołać do życia Komitet Wojewódzki z zachowaniem tej organizacji na stałe, jako przyszłego komitetu gospodarczego dla prac regjonalnych, następnie uchwalono kooperację tut. Komitetu z Komitetem lwowskim i lwowską delegaturą Wystawy, a wreszcie dokonano wyboru Komitetu, który podzielił się na sekcję rolniczą, przemysłowo-handlową, rękodzielniczą, kultury i sztuki, samorządową, finansową i organizacyjną.

Czternastoletni samobójca. Odebrał sobie tu życie 14-letni Mikołaj Śmigielski, syn dozorcy domu przy ul. 3. Maja, a to wystrzałem z rewolweru. Kula przeszła całą głowę, a śmierć nastąpiła natychmiast. Powód rozpaczliwego kroku młodego samobójcy nieznany — jak też niewiadomo, skąd wziął zabójczą broń.

Pożar w Tyśmienicy. W pobliskiej Tyśmienicy wybuchł onegdaj w nocy groźny pożar, który pochłonął przy sprzyjających warunkach atmosferycznych kilka domostw i zagród z żywym i martwym inwentarzem wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Bandyci grasują. Na jadącego furą z Nadwórny do Markowej kupca Jossla Riesla napadli onegdaj w porze nocnej 4 bandyci, którzy swoją ofiarę najpierw zbili do krwi, a następnie zdjęli ubranie i prócz niego zrabowali kupcowi 200 złotych gotówką. Policja zarządziła za zbiegłymi sprawcami energiczny pościg.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław w kwietniu.

Osobiste. W miejsce przeniesionego przed kilku miesiącami do Wilna dyrektora pocztowego p. Tadeusza Wodzińskiego, został obecnie mianowany dyrektorem tut. urzędu pocztowego p. Zygmunt Kurek, dotychczasowy inspektor pocztowy dyrekcji warszawskiej.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się 14. bm. w późnych godzinach wieczornych tuż obok budynku „Gwiazdy". — Wskutek zapadnięcia się ziemi, wpadli przechodzący podówczas M. Haffner ze siostrę w dół głębokości około 8 mtr. Zapadniętych pod ziemią przy pomocy straży pożarnej wyciągnięto na powierzchnię. Na szczęście nie doznali oni żadnych kontuzji. Powodem zapadnięcia się ziemi jest podobno znajdujące się w tem miejscu sklepienie piwnicy.

Ujęcie groźnego bandyty. Energiczne dochodzenia P. P. spowodały ujęcie groźnego bandyty, a to Oleksego Nogę, lat 19, z Hruszowa od Jaworów, 3-krotnie karanego za kradzieże. Noga swymi napadami rabunkowymi dał się odczuć w powiecie przemyskim, jarosławskim, mościckim i Gródka Jagiellońskiego. W dniu 26. ub. m. popełnił on cały szereg napadów rabunkowych na gościńcu, wiodącym z Krakowca do Radymna na mieszkańcach Jaworowa, zaś 27. ub. m. za Radymnem z rewolwerem w ręku dokonał napadu rabunkowego na mieszkańcu z Jarosławia Wigde Handwerkerze. Wspólnym wysiłkom P. P. zainteresowanych powiatów przy współudziale wywiadowcy Franciszka Biskupa z urzędu śledczego we Lwowie, udało się Nogę ująć. Przesłuchany 14. bm. w tut. komisarjacie przez komendanta powiat. P. P. podkom. Mączkę, przyznał się do popełnionych napadów rabunkowych. — Przy konfrontacji z Handwerkerem, tenże z całą stanowczością poznaje Nogę jako sprawcę napadu rabunkowego, dokonanego na niego 27. ub. m., do czego zresztą Noga się również przyznaje. Po przesłuchaniu odstawiono aresztowanego bandytę do sądu okręgowego w Przemyślu.

—o—

Facecje o nieboszczyku Sejmie.

Z zapisków byłego posła.

Lwów, 19. kwietnia.

Gdy zeszłego roku nastąpić miało całkowite, u nas widzialne zaćmienie księżyca, jeden z posłów (taki, co to prochu nie wynalazł i pewnie nigdy nie wynajdzie) zwrócił się do znanego mu osobiście dyrektora obserwatorjum warszawskiego z prośbą, aby jemu i jego żonie pozwolił obserwować przebieg zaćmienia przez teleskop. Dyrektor się zgodził i polecił posłowi stawić się w obserwatorjum na godz. 6 wieczorem, tj. na początek zaćmienia.

Niestety, pani posłowa tak długo krygowała się przed lustrem, że szanowna para małżeńska zjawiła się w obserwatorjum w dwie godziny później.

— Ależ panie pośle — mówi mu służący obserwatorjum — już dawno jak się zaćmienie skończyło.

— Nie szkodzi, mój kochany. Zamelduj nas tylko u twojego dyrektora. On jest moim dobrym przyjacielem i każe z pewnością zaćmienie powtórzyć.

*

Jeden z posłów minionego Sejmu miał zwyczaj czernić sobie włosy na głowie, a brodę pozostawiał siwą.

Ci jego koledzy, którzy nie wiedzieli o tej manipulacji, dziwili się tak niezwykłemu — jak im się zdawało — wybrykowi matury. Ale gdy raz była o tem mowa w obecności Witosa, ten rzekł:

— Nie dziwcie się panowie. Widocznie nasz kolega więcej pracuje gębą niż mózgiem.

*

Jeden z posłów otrzymał „Polonię Restitutę". Poprosił więc o audjencję u Prezydenta Mościckiego, aby mu za to odznaczenie podziękować. Gdy się już znalazł wobec Głowy Państwa, mówi:

— Panie Prezydencie, dalibóg, nie jestem godzien...

— Wiem ja to, wiem — przerywa mu Prezydent Mościcki — ale Bartel tak prosił za panem, że musiałem ustąpić.

*

Było to w dniu śmierci Reymonta. Do grupki rozmawiających w Sejmie posłów podchodzi ich kolega S. i pyta:

— Wiecie już o tych dwóch katastrofach, o Reymoncie i o Grabskim?

Nie. Cóż się stało?

— Reymont umarł, a Grabski jeszcze żyje!

KRONIKA

19 Kwietnia Czwartek Leona IX pap.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 19. bm. o 8 wiecz. „Rewja murzyńska".

Piątek 20. bm. „Statyści życia".

Sobota 21. bm. o 3 pop. „Hamlet", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 21. bm. o 7.30 wiecz. „Żydówka", gość. występ Dygasa.

Niedziela 22. bm. o 3.30 pop. „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Niedziela 22. bm. o 7.30 wiecz. „Statyści życia".

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek, 19. bm. „Lady Chic",

Piątek 20. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic".

Sobota 21. bm. o 8 w. „Lady Chic".

Niedziela 22. bm. o 3.30 pop. „Tylko Ty..."

Niedziela 22. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic".

*

Na gościnne występy Ignacego Dygasa, znakomitego tenora Opery Warszawskiej, które się odbędą w sobotę 21., poniedziałek 23. i środę 25. bm. — zniżki 40 proc. będą obowiązywały. Ulubiony ten artysta-śpiewak, którego występy cieszą się stale wielkiem powodzeniem we Lwowie, kreować będzie Eleazara w „Żydówce", Cania w „Pajacach" i Hoffmana w „Opowieściach Hoffmana".

Premjera „Nocy Śnieżystej", dramatu Andrzeja Rybickiego, budząca ogromne zainteresowanie wśród publiczności teatralnej Lwowa, odbędzie się we wtorek, 24. bm. w Teatrze Wielkim. Nad inscenizacją i przygotowaniem tego ze wszechmiar ciekawego utworu pracuje dyr. Trzciński osobiście.

„Statyści życia", pełna humoru i pikantnych sytuacyj, lekka komedja Andrzeja Birabeau, ukaże się jutro po raz 4-ty, z pp.: Łozińską, reżyserem Dobrzańskim i Żabczyńskim w głównych rolach.

„Hamlet" dla młodzieży szkolnej. W sobotę 21., o godz. 3 popoł. daje Teatr Wielki po cenach najniższych, jako przedstawienie szkolne, wspaniałą tragedję W. Szekspira „Hamlet", z p. Łozińską w roli Ofelji i reżyserem Strachockim, wzorowym odtwórcą Hamleta.

„Chocolade Kiddes", murzyński zespół taneczny, który stał się sensacją dnia we Lwowie, budząc swemi występami na scenie Teatru Wielkiego szczery podziw nawet wśród najwybredniejszej publiczności, daje jeszcze dziś o godz. 8-mej wieczór wielką pożegnalną rewję „Black Follies" (Czarne Dziwowisko), z udziałem najwybitniejszych gwiazd murzyńskich: Vincent Babbin, Maude Forrest i Douglasa Lowis. Niezrównane tańce, świetne pomysły artystyczne, doskonałe zgranie całego zespołu, szalone tempo, niewidziany rytm życia i humor, jaki roztaczają ci egzotyczni goście w śpiewie i muzyce, stanowią niebywałą atrakcję — co wyraża się w niezwykłym wykupie biletów, których już na dzisiejsze przedstawienie niewiele pozostało.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek 19-go g. 7.30 wiecz. „Panna Flute".

Piątek, 21. bm. g. 7.30 wiecz. „Panna Flute". Ceny popularne.

Sobota, 22. bm. g. 7.30 wiecz. „Mamusia". Premiera. Z udziałem J. Wernicz.

*

Janina Werniczowa, b. artystka Teatru lwowskiego, ulubienica publiczności lwowskiej, obecnie od lat paru stale przebywająca w Krakowie w Teatrze miejskim, którego jest filarem, zaproszona została do Teatru Małego, gdzie odtworzy rolę tytułową w subtelnej, dowcipnej i niezwykle aktualnej komedji wiedeńskiego autora Hirschfelda pt. „Mamusia". Dalszą obsadę stanowią pp. Nyczówna, Wanatówna, oraz dyr. Czarnowski, Górski i Posiadłowski. Interesująca ta premiera odbędzie się w sobotę 21. bm.

Dwa tanie dni w Teatrze Małym. W celu uprzystępnienia szerokiej publiczności zobaczenia doskonałej pełnej humoru komedji francuskiej „Panny Flute", świetnie granej przez zespół Teatru Małego, dyrekcja tego teatru daje w czwartek 19. i w piątek 20. bm. tę pyszną komedję po cenach popularnych tj. najniższych. Będą to zarazem ostatnie przedstawienia „Panny Flute", która ustępuje miejsca ostatniej nowości Hirschfelda pt. „Mamusia".

*

Repertuar gościnnych występów Liljі Potockiej.

Czwartek „Romans" — Borysław.

Piątek „Z tamtego świata"— Borysław.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Karuzela udręczeń".

AVENUE: „Księżniczka czardasza".

BAJKA: „Noce florenckie".

CASINO: „Demon cyrku".

CHIMERA: „Noce szalu".

FATAMORGANA: „Miłostki".

LEW: „Dama w wagonie sypialnym".

KINOTEATR NOWOŚCI: „Ta, która nie tańczy", „Mali wędrowcy" i „Tygodnik aktualności".

KOPERNIK: „Baczność Harry".

MARYSIEŃKA: „Baczność Harry".

PALACE: „Panika".

PASAŻ: „Tajemnicza sieć intryg". 3 i ostatnia serja „As pikowy".

UCIECHA: „Generał Buster Keaton".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Piątek 20. kwietnia: Koncert symfoniczny z udziałem pianistki **Lubki Kolessówny.** 3282-3

Badacz Balzaca przybędzie do Lwowa. P. Marceli Bouteron, znakomity badacz literatury francuskiej, wybitny balzakista, którego studja rzuciły wiele światła na rolę Ewy Hańskiej w życiu Balzaca, udaje się wkrótce do Polski i wygłosi szereg odczytów w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie. Przybywa do Polski prawdopodobnie w polowie maja br.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 27. bm. o godz. 6 popoł. (18-ej) w sali Kasyna i Koła lit. art., Akademicka 13. Na porządku dziennym: 1) Odczyt prof. dra M. Siedleckiego: „Morze jako przedmiot międzynarodowych badań". 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgrom. 3) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Wybór nowych władz Tow. 5) Wnioski i interpelacje.

Tow. lekarskie. W piątek 20. bm. o g. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie Tow. wspólnie z kursem dla lekarzy służby zdrowia, ul. Piekarska 52. Wykład doc. dra Gąsiorowskiego: „O szczepieniach ochronnych w ich dzisiejszem zastosowaniu".

Zebranie organizacyjne Koła lwowskiego Stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych odbędzie się 22. bm. o godz. 11-tej w sali bibljotecznej państw. szkoły przemysłowej przy ul. Snopkowskiej.

„Święcone" Sodalicji mężczyzn z inteligencji odbędzie się w poniedziałek 22. bm. o godz. 6 i pół wiecz. w nowej sali przy kościele OO. Jezuitów.

Tow. im. Tadeusza Kościuszki zaprasza swych członków na Święcone, które odbędzie się 21. bm. w lokalu własnym, ul. Wronowskich 4.

„Zagroda Sobkowa", piękna, interesująca sztuka ludowa ze śpiewami w 6-iu obrazach E. Błotnickiego, której akcja rozgrywa się w polskich Tatrach, wystawioną będzie przez „Scenę Gwiazdy" 22. bm. Reżyseruje Marjan Lech, orkiestrę prowadzi prof. Kaz. Abratowski. Początek o godz. 7 wiecz., koniec 10.15.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Wład. Zatwarnickiego podejrzanego o kradzież mieszkaniową na szkodę Rozalji Schmid, oraz Izaka Lelblunga za kradzież gotówki 23 zł. z kieszeni robotnika Grzegorza Guzika.

(—) **Niebezpieczni awanturnicy w kozie.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Bazylego Pycę niebezpiecznego awanturnika, który bez powodu wpadł wczoraj do masarni Hawlinga przy ul. Króla Leszczyńskiego i wszczął tam awanturę, oraz Franciszka Winiarza, który onegdaj w restauracji przy ul. Źródlanej 7. przebił nożem Marjana Faliszczaka.

(—) **Aresztowanie zuchwałych złodziei.** Funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli wczoraj Stefana Jakubiszyna i Andrzeja Daniłowicza, którzy w czasie dni targowych napadają na przejeżdżające fury i dokonują kradzieży.

Wydatny dorobek lwowsk. woj. oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

BUDOWA LOTNISK ORAZ SZKOŁY MECHANIKÓW LOTNICZYCH. — PARK LOTNICZY W SKNIŁOWIE. — PROPAGANDA WŚRÓD MŁODZIEŻY. — KURSA LOTNICZE. — WYBORY.

Lwów 19. kwietnia.

(jp.) Onegdaj odbyło się w sali Województwa pod przewodnictwem prezesa sądu apel. p. **Adolfa Czerwińskiego** Ogólne Zgromadzenie Komitetu Woj. L. O. P. P., na którem prezes Kom. Woj. L. O. P. P., inż. **St. Rybicki**, złożył sprawozdanie z działalności Kom. za rok 1927.

Na czoło działalności Komitetu wybija się **budowa Szkoły mechaników lotniczych, akcja budowy lotnisk w Województwie lwowskiem** oraz **budowa Portu lotniczego LOPP. w Skniłowie.**

Na cele te wydał Komitet w przeciągu 2 lat około **350.000 zł.** z wkładek członków, wynoszących 50 groszy miesięcznie.

Staraniem Komitetu powstaje przy Politechnice lwowskiej **Instytut aerodynamiczny,** którego budowę subwencjonuje Zarząd główny LOPP., oraz Komitet Woj. LOPP. we Lwowie.

Pod względem organizacyjnym stan Komitetu przedstawia się następująco: **Komitetów powiatowych istnieje 34, Kół miejscowych 430, członków ogólna liczba 34.094.**

Następnie p. mjr. **Tigar** przedłożył sprawozdanie z **działalności wśród młodzieży,** która w 1927 r. znacznie się rozwinęła. Komitet prowadził **kursa modelarstwa,** których było **14,** a korzystał około **200 uczniów.** Staraniem Komitetu odbył się **kurs mechaników lotniczych,** na który uczęszczało **42 rzemieślników.**

Imieniem Komisji rewizyjnej **dr. Zdzisław Próchnicki,** stwierdziwszy wzorowe prowadzenie rachunków oraz ich zgodność postawił wniosek **na udzielenie Zarządowi absolutorjum. Wniosek ten Ogólne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.**

Na wniosek Zarządu wyrażono **uznanie p. inż. Kossonodze,** prezesowi Kom. Pow. w Samborze, **Dr. J. Knopfowi,** wiceprezesowi Kom. Pow. w Drohobyczu za prace około rozwoju organizacji w ich okręgach oraz **Komitetowi Dyrekcji kolejowej LOPP.** we Lwowie za ofiarność i wybitne poparcie celów LOPP.

Następnie wybrano władze Komitetu w składzie następującym: Komitet honorowy Wojew. Dr. **Piotr Dunin Borkowski,** prezes **Czerwiński** rektor **ks. Gerstman,** rektor Prof. **Dr. Markowski,** insp. armji **gen. dywizji Norwid-Neugebauer,** dca korp. **gen. bryg. Bolesław Popowicz,** prezes **dr. Polak,** kurator O. S. **Pytlakowski,** komisarz rządu **Strzelecki,** rektor **dr. Tokarski,** prezes poczty **Popowicz,** ks. arcybiskup **Dr. Bolesław Twardowski,** ks. arcybiskup **Teodorowicz.**

Delegatami na Ogólne Zgromadzenie LOPP. w Warszawie zostali wybrani: p. **Piwocki** i p. **Tiger,** zastępcy p. pułk. **Englisch** i p. **Draymuchowski.**

Zarząd: pułk. **Fr. Bałaszeskul,** starosta **Eckhardt,** pułk. **J. Englisch,** dr. **Włodz. Godlewski, G. Kirschner, Eleonora Lubomirska,** dr. **Józef Parnas,** pułk. **Camillo Perini, Jan Piwocki,** dr. **Jan Poratyński,** red. **Michał Rolle,** inż. **St. Rybicki,** prof. **Kazimierz Zipser.**

Komisja rewizyjna: Tadeusz Höflinger, dr. **Jerzy de Lenie Jounga,** dr. **Zdzisław Próchnicki, Roman Ricdl,** inż. **Wit Sulimirski.**

1,000.000 PAŃ codziennie używa ABARID.

A dlaczego?

Gdyż OTRĄBKI ABARID oczyszczają doskonale cerę i pory skóry, w ten sposób utrzymują prawidłową transpirację, zapobiegając gromadzeniu się tłuszczów i rozszerzaniu por.

KREM ABARID przygotowany na wyciągu z cebulek lilji białej (liljum Candidum) i miodzie, odżywia tkankę, zapobiegając tworzeniu się zmarszczek i pryszczy, oraz utrzymuje czystą cerę, nadając jej matową gładkość.

MYDŁO ABARID neutralne, przygotowane z najdelikatniejszych tłuszczów, nie drażni skóry i nadaje się do najwrażliwszej cery.

PUDER ABARID nie zawiera metali, więc nie psuje cery, a przygotowany ze składników roślinnych, potęguje działanie kremu, jest niewidoczny o delikatnym, subtelnym zapachu, niezastąpiony do stałego użytku.

Wszystkie **WYROBY ABARIDOWE** zapobiegają tworzeniu się zmarszczek, utrzymują cerę czystą i gładką i nadają jej świeży, młodzieńczy wygląd. Która z Pań raz spróbuje **WYROBÓW ABARIDOWYCH,** to już innych używać nie będzie. 2930-10

CO MÓWI NEMO.

Śnieg i Lwowianki.

Jakże mi cię żal dzieweczko,
Lwowianeczko moja miła,
Że zmyliło cię słoneczko,
Żeś się w strojach rozwiośniła.

Jedwab, słomka i ażury,
Dekolt kielich swój roztula —
A tu śnieżek pada z góry,
A tu zima znowu hula.

Nie pomogą złote puszki
Na jedwabnej twojej skórze —
Gęsia skórka skryje nóżki,
Szkody będą wszędzie duże.

A wiatr mroźny w złym ferworze,
Co podwiewa zwiewne tiule,
Jeszcze ci zamrozić może
Nosek, piersi i zazulę.

Wiosna może będzie jutro,
Dziś świat cały wyszedł z normy—
Lwowianeczko właź więc w futro,
W trykociki i w reformy.

Z kraju.

Zgon zasłużonego generała. Zmarł w Wilnie śp. generał Andrzej Tupalski. W latach 1917/18 był on delegatem gen. Muśnickiego do Rady Regencyjnej, w r. 1921 delegatem rządu Rzpltej w Wilnie, ostatnio zaś piastował stanowisko prezesa w szeregu instytucji społeczno-filantropijnych. Był kawalerem orderu „Virtuti Militari" i „Polonia Restituta".

Ze świata.

Wdowa po Take Jonescu, rumuńskim ex-premjerze, zaręczyła się w Paryżu z Polakiem, księciem Woronieckim.

Charlie znów próbuje szczęścia. Charlie Chaplin zaręczył się z Józefiną Dunn, która w zeszłym roku przeszła z operetki do filmu. Poprzednio była małżonką pewnego inżyniera, z którym, zakochawszy się w Chaplinie — rozeszła się.

Trzy historje złodziejskie.

PAKUNKI PANNY MŁODEJ. — NIEZWYKŁY UPOMINEK. — WIZYTA U LORDA. — KLEJNOTY I KORKOCIĄG. — DELIKATNY LIST. — OKRADZIONA OFIARA LICZNYCH NIESZCZĘŚĆ. — O CZEM OPOWIADAJĄ SOBIE W LONDYNIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w kwietniu.

(H). Dzienniki londyńskie donoszą o **kilku wypadkach kradzieży**, dokonanych wśród **niezwykłych okoliczności:**

Oto pierwszy z nich. Z automobilu uniosło kilku złoczyńców niepostrzeżenie

szereg pakunków,

choć rzecz działa się na jednej **z najludniejszych ulic Londynu,** w porze południowej. Pakunki te należały do pewnej **panny młodej** i zawierały **cenne podarki ślubne.**

Okradziona zmartwiła się bardzo tem zdarzeniem. Nowe jej życie zaczynało się pod niezbyt **różowemi anspicjami.** Zrozumieli to widocznie sami złodzieje, posłali bowiem okradzionej wspaniałe **pudło cukrów,** oraz wytwornie oprawiony

pamiętnik,

zawierający **serdeczne życzenia** i wyrażający nadzieję, iż dama ta będzie miała w przyszłości **więcej szczęścia,** niż w owym **dniu krytycznym...**

Podobne zabarwienie humorystyczne posiada **drugi wypadek.** Oto dwaj złodzieje wtargnęli do willi

pewnego lorda

i skradli mu

bardzo cenne klejnoty.

Drogę utorowali sobie **przekopem,** prowadzącym **do piwnicy willi.** Po dokonaniu kradzieży zatrzymali się złodziejaszkowie w piwnicy, otworzyli znalezionym korkociągiem kilka flaszek **starego i doskonałego wina** i uraczyli się niem do syta.

Nazajutrz otrzymał lord

korkociąg

z listem, w którym złodzieje w słowach pełnych **„wytwornej urzejmości** usprawiedliwiali się **z nieuwagi,** wskutek której zabrali ze sobą korkociąg. Byli przytem tak delikatni, że nie wspomnieli ani słowem **o klejnotach,** które prawdopodobnie również tylko **przez omyłkę** przywłaszczyli sobie.

Trzecia historja ma posmak **trochę liryczny.** Oto jakiś złodziej wtargnął do mieszkania w czasie nieobecności właścicielki i ogołocił je niemal zupełnie z wszelkich **cennych przedmiotów.** Nazajutrz gazety doniosły o tej kradzieży, zaznaczając przytem, że okradzioną spotkał przed kilkoma dniami

cios bardzo bolesny,

straciła bowiem równocześnie **męża i syna** wskutek **nieszczęśliwego wypadku automobilowego.** Złodziej widocznie wzruszył się niedolą nieszczęśliwej kobiety, tak ciężko przez los nawiedzonej i odesłał jej skradzione przedmioty wraz z listem, pełnym **współczucia i ubolewania...**

Dobrze jej tak!

UKARANA KSANTYPA. — TYLKO NA FILIŻANKĘ KAWY DO BARU. — DOBRZE, ALE MUSZĘ PÓJŚĆ Z TOBĄ! — CZEKAŁA I DOCZEKAŁA SIĘ. ODECHCIAŁO SIĘ JEJ DALSZEJ KONTROLI.

Rzym, w kwietniu.

(H). Pisma rzymskie piszą obecnie o **ciekawej przygodzie,** która spotkała onegdaj żonę profesora uniwersytetu rzymskiego F.

Pani profesorowa z wytrwałością godną lepszej sprawy **zatruwała życie** swemu uczonemu małżonkowi,

kontrolując go

na każdym kroku.

Pewnego wieczora, po dniu wytężonej pracy, oświadczył profesor małżonce, że pójdzie do bar unapić się **filiżankę mokki.** Pani profesorowa zgodziła się na to w przystępie **szczególnie dobrego humoru.** W obawie jednak, że nie skończy się na kawie, postanowiła

towarzyszyć mężowi.

Przed barem oznajmiła, że **zaczeka,** aż mąż napije się kawy. Profesor chcąc nie chcąc, wyszedł po kilku minutach. Rozgląda się na wszystkie strony, ale małżonka zniknęła bez śladu.

— Poszła widocznie do domu! — pomyślał uczony i pospieszył do swego mieszkania.

I tutaj żony **nie było.** Wobec tego F. udał się na policję. Tutaj ujrzał swą małżonkę w towarzystwie kilkunastu dam **lekkich obyczajów.** Mianowicie spacerującą przed barem profesorową **zaaresztowano** i mimo tłumaczeń i perswazyj, zaprowadzono na policję.

Ukaranej Ksantypie odechce się zapewne **dalszej kontroli.**

Znikną oczy niebieskie.

PRZEPOWIEDNIA WYBITNEGO OKULISTY. — NASI POTOMKOWIE BĘDĄ MIELI CIEMNE TĘCZÓWKI, ALBO BĘDĄ MUSIELI NOSIĆ OKULARY.

Londyn, w kwietniu.

(e) Dr. William Corbert, jeden z najznakomitszych okulistów angielskich jest zdania, że oczy **niebieskie,** jedna z charakterystycznych cech rasy anglo-saskiej, w ciągu dwu pokoleń **całkowicie zanikną.** Zasadniczym kolorem tęczówki **będzie kolor ciemny.** Zjawisko to będzie następstwem **potężnych, różnokolorowych świateł wielkich lamp,** które oświetlają Londyn. Policjanci, szoferzy i wogóle wszyscy, których zawód zmusza do dłuższego przebywania na ulicy, będą musieli nosić wielkie szkła, na podobieństwo automobilistów, jeśli chcą uniknąć przykrych dla oczu następstw.

Oczy nasze — mówi dr. Corbett — **nie są przystosowane do światła dzisiejszego.** Słaby wzrok stanowi dzisiaj daleko częstszą niż dawniej wadę. **Noszenie szkieł, to nie tyle moda ile konieczność współczesnego życia.**

Następnie oczy nasze nie są przy stosowane do czytania **drobniutkich liter** wielu dzisiejszych książek. — Ludy Afryki posiadają bardzo **ciemną tęczówkę,** zdolną wytrzymać intenzywne światło słoneczne i odbicie piasku, podczas gdy mieszkańcy północnej Europy, gdzie światło słoneczne jest daleko słabsze, mają **tęczówkę szarą lub niebieską.**

Mamy nadzieję, że natura wyposaży naszych następców **w tęczówki ciemne;** w przeciwnym bowiem razie, byliby zmuszeni **nosić szkła sportowe,** co nadaje twarzy niezbyt estetyczny wygląd.

Męczennik propagandy krótkich spódniczek.

MORMON PRZED 75 LATY WALCZYŁ O TO, CO DZIŚ JEST ZASADNICZYM NAKAZEM MODY KOBIECEJ.— BANDYTA KORONOWANY KRÓLEM MICHIGANU. — ZASTRZELONY PRZEZ MĘŻA MORALNEJ NIEWIASTY.

Nowy Jork, w kwietniu.

(e). Gazety amerykańskie przypominają historję jednego **z najwybitniejszych przywódców sekty mormonów, James'a Jessego Strang'a,** który **przed 75 laty** walczył o zaprowadzenie krótkich spódniczek na zasadzie prawa i który to opłacił życiem.

Historja Stranga przypomina sensacyjny romans: Ur. w Nowym Jorku w r. 1813, studjował prawo, a w 40 roku życia

przystał do mormonów.

Ponieważ był bardzo wymowny, jeździł po kraju i uprawiał propagandę sekciarską. Pewnego dnia popadł w zatarg z naczelnikiem sekty i z garstką przyjaciół wywędrował na **wysepkę wśród wód jeziora Michigan.**

Z owej wysepki urządzał **wyprawy bandyckie** na wybrzeża rzeki, plądrował osady rybackie i statki rzeczne. W r. 1850 kazał się uroczyście koronować

na „króla Michiganu“

w swojem miasteczku, zaopatrzonem obficie w broń i amunicję i dobrze obwarowanem. W końcu wieczne jego zatargi z mieszkańcami wybrzeży zmusiły rząd do powołania Stranga przed sąd, który jednak **uniewinnił** go,

W swojej rezydencji wydał Strang **prawo, aby kobiety nosiły krótkie spódniczki.** Długość ich, sięgająca trochę poza kolana, była ustawowo przepisana. Zdarzyło się, że żona Tomasza Bedforda nie chciała się poddać temu prawu, uważając je za niemoralne. Jej mąż poparł żonę, za co skazany został przez „króla“ **na karę cielesną.** Bedford, oćwiczony publicznie na rynku, poprzysiągł Strangowi

krwawą zemstę.

Schwycił pistolet i strzelił do „króla“, raniąc go ciężko. W parę dni później Strang zmarł z rany. Jego „królestwo“ rozleciało się, reforma mody kobiecej poszła w niepamięć na długi szereg lat.

Dzisiejsze kobietki, rozmiłowane w ostatniej modzie ani przeczuwają, że przed wielu dziesiątkami lat żył człowiek, który **życiem opłacił swoje upodobanie w krótkich sukienkach.**

—o—

Rekord sprawności dziennikarskiej.

Osiągnięty został na Kubie.

Lwów, 19. kwietnia.

(e). Wyspa Kuba nie posiada dobrej sieci komunikacyjnej mimo, że jej mieszkańcy nawykli do pośpiesznego tempa życia. Ażeby zaradzić temu brakowi, wydawnictwo dziennika **„El Pais“** w Hawannie, zorganizowało **własną pocztę lotniczą.**

Przesyłanie setek tysięcy gazet aeroplanami wymagało wielu aparatów i kalkulacja była zbyt kosztowna. Spróbowano więc innego sposobu. Codziennie o godzinie 4.15 rano odlatuje z Hawanny do Santa Clara, odległej o 200 kilometrów aeroplan, zabierający **16 ogromnych matryc dziennika.**

W 3 godziny potem pojawia się na dwu krańcach Kuby to samo pismo i przy pierwszem śniadaniu każdy Kubańczyk może już przeczytać najnowsze wiadomości z całego świata.

Dzięki temu pomysłowi "El Pais" stał się najbardziej rozpowszechnioną gazetą na Kubie.

—o—

Rude niebezpieczeństwo

Londyn, w kwietniu

(+). Jak donoszą z Tokio, policja japońska, mająca obecnie wiele do czynienia ze spiskami komunistycznymi, zwróciła uwagę na **niewidziany dawniej w Tokio objaw:** Oto na ulicach zaczyna się pojawiać **młodzież o płomiennie rudych włosach.** Wyciągnięto stąd wniosek, że **rudowłosi są komunistami,** gdyż podobnie jak blondyni nie mogą być prawdziwymi Japończykami. Utlenianie włosów jest — zdaniem policji tokijskiej — **równoznaczne z propagowaniem haseł wywrotowych.**

Czy ten pogląd policji pokrywa się z istotnym stanem rzeczy, niewiadomo. Faktem jest, że wszystkich rudych wyłapuje się troskliwie i umieszcza w więzieniu.

—o—

Gdyby dziś żył Wiktor Hugo...

Paryż, w kwietniu.

(e) Słynnego autora „Nędzników“ gniewało ogromnie, gdy panie idące ulicą unosiły suknie, aby uniknąć zanieczyszczenia ich przez kurz lub błoto, a wskutek tego ukazywały oczom ludzkim **bucik** swój aż... po kostki! W jednym z listów do narzeczonej Wiktor Hugo pisze w tej sprawie:

„Uczyniłabyś mi, droga Adelo, wielką przyjemność, gdybyś mniej troszczyła się, idąc ulicą, o zanieczyszczenie swej sukni. Dlaczego unosisz suknię, gdy idziesz? Mojem zdaniem, poczucie wstydu jest rzeczą daleko cenniejszą, niż suknia, choć wiele kobiet inaczej o tem sądzi...“

Hugo kończy list temi słowy: „Gdyby znalazł się kto tak bezwstydny, aby na twe nóżki, ukochana, rzucał okiem, to bądź pewna, że wymierzyłbym mu potężny policzek!“

Jakże ciężko napracowałby się dzisiaj Wiktor Hugo, gdyby powstał z grobu i chciał dzisiaj wywierać swój gniew na niedyskretnych przechodniach!...

—o—

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 19. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 12.30 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. 15.30 Odczyt p. t. „Zjednoczenie Włoch“. 16.00 Odczyt p. t. „Ludzie bezdomni“ Żeromskiego, „Chłopi Reymonta“. 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej. 19.35 Odczyt p. t. „Krowa, jako matka“. 20.00 Odczyt p. t. „Dzieje muzyki“. 20.30 Transmisja z Katowic. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 20.30 Koncert poświęcony twórczości Fr. Schuberta. Wykonawcy: Kwintet smyczkowy P. R., śpiew. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Wieczór życzeń. (Orkiestra, recytacje, sopran, tenor, baryton).

Wilno (435) 20.30 Transmisja koncertu z Katowic. 22.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (316) 20.50 „Faust“ opera Gounoda.

Wrocław (322) 20.15 Koncert symfoniczny. (Schilling, R. Strauss). 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 20.00 Koncert symfoniczny. (Bałakirew, Kricka, Franck).

Lipsk (366) 20.15 Wieczór muzyki kameralny. (Kwartet smyczkowy). 21.15 Odczyt o „Nędznikach“ V. Hugo.

Stuttgart (380) 20.00 Koncert symfoniczny. (Bach, Beethoven, Reger). Następnie recytacje poezji niem.

Hamburg (394) 20.00 Recital fortepianowy Niemanna.

Frankfurt (428) 20.15 Koncert skrzypcowy (Haydn, Bach). 22.30 Muzyka taneczna.

Rzym (449) 20.45 „Bajadera“ operetka Kalmana.

Berlin (484) 20.00 Koncert muzyki kościelnej. 21.20 Recytacje. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 19.30 „Córka pułku“ opera Donizettiego. (Transm. z opery państw.)

*

Piątek, 20. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt p. t. „Zjednoczenie Niemiec“. 15.55 Odczyt pt. „Młoda Polska“ (dział Literatura polska). 16.40 Lekcja języka angielskiego. 17.20 Transmisja z Wilna. 17.45 Transmisja z Katowic. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.30 Odczyt propagandowy z działu „Radjotechnika“.

Kraków (566) 16.40 Odczyt p. t. „Stanisław Wyspiański“ wygł. red. Emil Haecker. 20.30 Koncert z Warszawy.

Katowice (422) 17.45 Koncert pośw. muzyce polskiej. Wykonawcy: O. Kwiatkowska (śpiew), J. Konopasek Szaleska (fort.), oraz kwartet smyczkowy P. R. w Katowicach. 20.15 Koncert symfoniczny.

Wilno (435) **Poznań** (344) 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy.

Królewiec (329) 21.15 Wieczór pieśni nowoczesnej. W programie Graener, Weingartner, Schillings. 22.15 Muzyka lekka.

Neapol (333) 20.50 „Don Pasquale“ opera w 3 aktach Donizettiego.

Kopenhaga (337) 20.00 „Bal maskowy“ opera Verdiego (Transm. z teatru król.)

Praga (349) 20.10 „Człowiek i śmierć“ Hoffmansthala. 21.00 Muzyka Schuberta. (Pieśni, kwartet).

Londyn (361) 21.00 Koncert symfoniczny z udziałem P. Hermana. (Wiolonczela) Bloch, Wagner, Dvorak. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 „Kapłan i Żydówka“ opera romantyczna w 3 aktach Marschnera. 23.15 Muzyka lekka.

Stuttgart (380) 20.15 „Dziewcia Orleańska“ Schillera.

Hamburg (394) 19.55 Wieczór pośw. muzyce Wagnera. 23.30 Dancing.

Berlin (484) 20.10 „Fra Diavolo“ opera Aubera. 22.30 Koncert zespołu mandolinistów.

—o—

Zażyła 30 tabletek weronalu.

A JEDNAK ŻYJE. — UODPORNIONY NA DZIAŁANIE TRUCIZN ORGANIZM NAMIĘTNEJ MORFINISTKI. — TRAGICZNA NIEDOLA ARYSTOKRATKI ROSYJSKIEJ.

Londyn, w kwietniu.

(H). Onegdaj rozegrała się w jednym z hoteli londyńskich **ponura tragedja** emigrantki rosyjskiej, księżnej

Stefanji Łobodowskiej.

Księżna, kobieta 34-letnia, **usiłowała popełnić samobójstwo** przez zażycie **znacznej dozy weronalu.** Lekarze mają jednak nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Księżna, jak wielu innych członków rosyjskich rodzin arystokratycznych, padła ofiarą

przewrotu bolszewickiego.

Rodzina jej posiadała niegdyś **ogromne dobra w Rosji.** Mąż jej i syn zostali rozstrzelani w Moskwie. Księżnie udało się **uciec zagranicę.**

Osiadła w Londynie, wiodąc tu w niedostatku **życie samotne** — w odcięciu od całego świata. Wreszcie nędza i depresja duchowa skłoniły ją **do zamachu na życie.** Zażyła **trzydzieści tabletek weronalu!**

Ktoś inny rzypłaciłby to

natychmiastową śmiercią.

Księżna jednak, która od lat jest **namiętną morfinistką,** posiada organizm tak doskonale **uodporniony** na trucizny, że owa znaczna doza weronalu wywołała tylko **utratę przytomności** i silne zaburzenia ustroju nerwowego.

Obecnie księżna przebywa w szpitalu i po kilku tygodniach przyjdzie niewątpliwie zupełnie do zdrowia.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18. kwietnia.

Na targu akcyjnym ruch stosunkowo mały.

Kursy bez zmiany.

Popyt za Chybiem i Karpalitem.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18. kwietnia.

Tendencja nadal zwyżkowa.

Jęczmień browarowy i kukurudza podrożały.

Młyny zaopatrują się obecnie w pszenicę węgierską, która kalkuluje się taniej jak krajowy towar. Usposobienie silne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 123, Bank Polski 152, Bank Przemysłowy 105, Bank Zachodni 38, Bank Zw. Sp. Zar. 89.50, Spiess 162.50 Chodorów 151, Czersk 8, Gosławice 68, Warsz. Cukier 80.25, Firley 58, Węgiel 94.75, Nobel 41.75, Cegielski 51.50, Lilpop Rau 45, Modrzejów 49.75, Norblin 197.50, Ostrowiec S. A. 122 i pół, S. B. 108 i trzy czwarte, E. H. s. B. 98. Pocisk 13.00, Rudzki 57.25, Starachowice 67.75, Ursus 12, Zawiercie 34, Borkowski 19.25, Haberbusch 184, Spirytus 39.50.

Warszawa, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.87 i pół, Londyn 43.42, N. Jork 8.88, Paryż 35.03, Praga 26.35, Szwajcarja 171.43, Wiedeń 125.14, Włochy 46.97, 5 proc. pożyczka konw. 61, pożyczka kolej. 104, pożyczka dolarowa 85.50, dolarówka 88, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.43, N. Jork 5.18.67 i pół, Belgja 72.47 i pół, Włochy 27.38 i pół, Hiszpanja 87.10, Holandja 209.30, Berlin 124.07 i pół, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.30, Oslo 138.85, Kopenhaga 139.25, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37 i ćwierć, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.87, Konstantynopol 3.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.23, Belgrad 12.49 i ćwierć, Berlin 169.62, Bruksela 99.10, Budapeszt 123.95, Bukareszt 4.44.5, Kopenhaga 190.80, Londyn 34.65 i pół, Madryt 119.10, Medjolan 37.47 i trzy czwarte, N. Jork 709.35, Oslo 189.90, Paryż 27.93, Praga 21.01 i trzy czwarte, Sofja 5.10.8 i pół, Sztokholm 190.50, Warszawa 79.82, Zurych 136.73, Amerykańskie 707.20, Niemieckie 169.40, Czeskie 20.98 i trzy czwarte, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.10, Renta majowa 0.57, Bank Małopolski 0.15, Bankverein 28.90, Bodenkredit 116.30, Kreditanstalt 63.45, Anglobank 29.50, Bank Hipoteczny 77, Kompas 0.89, Landerbank 25.75, Merkury 25.85, Kolej północna 1045, Anstr. kol. państw. 27.52, Kolej południowa 14.25, Alpiny 41.10, Berg u. Hutten 733, Krupp 11.77, Rima 132.50, Silesia 0.17, Zieleniewski 16.30, Fanto 6.50, Karpanty 29, Galicja 67.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. kwietnia. (Tel. G. P.) N. Jork 488.34, Holandja 12.10.12, Francja 124.02, Belgja 34.96.3, Włochy 92.50, Niemcy 20.42.1, Szwajcarja 25.33.2, Hiszpanja 29.08, Danja 18.20.2, Szwecja 18.18.5, Norwegja 18.24, Helsingfors 194, Praga 164.75, Wiedeń 34.72, Warszawa 43.51.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18. kwietnia.

Tendencja spokojna, kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.50—8.91.0, dolary kanad. 8.85.50—8.86.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.70, szylingi austr. 1.25.00—1.26.00, leje 0.05.50—0.05.75, franki francusk. 0.34.50—0.35.00, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.60.00—43.80.00, czerwieńce sow. za jeden 32.60—32.90.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.90.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.65.00—42.85.00, 10 rubli ros. 47.00.00—47.50.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. aust. 3.58.00—3.62.00, floren austr. 1.79.00—1.82.00, ruble ros. 2.98.00—3.10.00 kopiejki za rubel 1.49.00—1.55.00.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

FELJETON „GA[illegible] POR[illegible] 8.

EDGARD WALLACE. 66

MŚCICIEL

— Czy wiesz, kto to jest?

Mike skinął.

— O tak, wiem dobrze, mam tu cały oddz[illegible] ludzi, czekający, aby go zaaresztować, ale chciałem uniknąć awantury, zwłaszcza przelewu krwi. A że krew się poleje — tego jestem pewny.

— Choć znam wszystkie prawie maszyny w okolicy, tego samochodu nie mogłem zidentyfikować, zauważył Jack.

— Jest to nowy wóz, używany przez „Łowcę Czaszek“ tylko do nocnych wycieczek. Musi go garażować poza domem. Przed chwilą pytałeś mi się Jack, czy nie jestem głodny — skłamałem, mówiąc, że żyje z powietrza, na miłość Boską, daj mi coś do jedzenia!

Knebworth wyciągnął z bufetu zimne mięso, zagrzał imbryk kawy i z przyjemnością patrzał na pożerającego wprost detektywa.

— No teraz czuję się innym człowiekiem, rzekł Mike, gdyż od 11-toj rano prócz biszkopta nic nie miałem w ustach. A propos, nasza przyjaciółka Stella Marra jest w Griff Towers i obawiam się, że okropnie ją przestraszyłem. Myszkowałem koło domu i spojrzałem na nią — co wywołało panikę.

Nagle rozległo się silne pukanie do drzwi; Jack podniósł głowę.

— Któż to może być o tej nocnej porze?

— Prawdopodobnie policjant.

Amerykanin otworzył drzwi; na progu stała osoba w średnim wieku, nieduża i krępa. W ręku trzymała zwój papierów.

— Czy to jest własność p. Knebworth, spytała?

— Tak jest, rzekł Jack.

— Miss Leamington zostawiła jakieś papiery i prosiła, abym je zaraz przyniosła.

Knebworth wziął rulon do ręki, zesunął gumkę i przekonał się, że jest to rękopis Roselli“.

— Dlaczego mi pani to przyniosła? — spytał,

— Panienka kazała mi szukać w swoim pokoju i zaraz panu oddać.

— No to dobrze, odparł Jack zdziwiony, dziękuję pani bardzo.

Zamknął drzwi i wrócił do jadalnego pokoju.

— Adela odesłała scenarjusz, ciekaw jestem, co się stało.

— Kto to przyniósł? — pytał Mike z zajęciem.

— Prawdopodobnie jej gospodyni, odparł Jack, opisując wygląd kobiety.

— Tak, to ona. Czyżby Adela zrzuciła się ze swej roli.

Knebworth potrząsnął głową.

— Tego nie przypuszczam.

Brixan był ogromnie zdziwiony.

— Co to może wszystko znaczyć? Co mówiła kobieta?

— Powiedziała, że miss Leamington kazała przynieść scenarjusz, jak ona go tylko znajdzie.

W mgnieniu oka Mike wyleciał z domu i już na ulicy dogonił gospodynię.

— Niech pani wróci, proszę, rzekł prowadząc ją napowrót do domu i powie panu Knebworth, dlaczego miss Leamington kazała wysłać skrypt i dlaczego miała go zapomnieć.

— Wszak jechała do pana, zaczęła kobieta.

— Jechała do mnie? — zawołał Jack szybko.

— Jakiś pan z pracowni kazał ją wywołać i powiedział, że pan, panie Dyrektorze, chce się z nią widzieć natychmiast. Panienka już kładła się spać, gdy poszłam do niej na górę. Ten pan mówił, że sprawa jest ważna i że panienka musi przywieźć scenarjusz. Gdzieś go zapodziała i okropnie się tem trapiła, więc powiedziałam, że rękopis poszukam i przyniosę później. A ona niech zaraz jedzie.

— Jak wyglądał ten pan?

— Dosyć gruby, wyglądał raczej na szofera, niż na gentlemana. Zdaje mi się, że był trochę pijany, choć nie chcąc straszyć miss Leamington, nie powiedziałam jej o tem.

— No i wtedy cóż się stało? — nalegał Brixan.

— Zeszła na dół i wsiadła do samochodu, szofer siadł przed nią.

C. d. n.

—o—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za termінowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.[illegible]
Bez dostawy . . . . zł. [illegible]
Za granicą . . . . zł. 7.[illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI